Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 20 — Kraków, poniedziałek 25 stycznia 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Międzynarodowy program gospodarczy

Rezolucja o położeniu wewnętrznem, uchwalona przez XX. Kongres naszej Partji, wychodzi ze słusznego założenia, że kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska, jest częścią kryzysu ogólno-europejskiego. Rzecz naturalna, różne okoliczności, wśród których miejsce niepoślednie zajmują błędy polityki poszczególnych rządów, spotęgowały i zaostrzyły objawy przesilenia u nas, niemniej wszakże istotne jego przyczyny tkwią w tem samem, w czem tkwią w innych krajach: w skutkach wojny światowej i w niezdolności kapitału do szybkiej odbudowy gospodarki na dawnych podstawach. PPS ujęła zagadnienie zgodnie z poglądem Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej, zgodnie zarazem z decyzją VI. Zgromadzenia Ligi narodów, zapowiadającą zwołanie w najkrótszym czasie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, z udziałem przedstawicieli klasy robotniczej dla opracowania międzynarodowych środków zaradczych przeciwko kryzysowi, który jest ze swej strony również międzynarodowy.

Decyzję tę Liga narodów powzięła na wniosek delegacji francuskiej, po kilkodniowych obradach t. zw. II. komisji. Debata komisyjna, bardzo szczera i ciekawa, rzuciła światło jaskrawe na dążenia i zapatrywania grup społecznych w najważniejszej bodaj dzisiaj sprawie. W trzech punktach streścić można wnioski, wynikające z przemówień działaczy i dyplomatów, reprezentujących prawie wszystkie kraje Europy i Ameryki Południowej.

a) Wiary w to, że kapitalizm każdego państwa z osobna może dokonać dzieła odbudowy własnemi siłami, niema wcale; zwolenników teorji „samowystarczalności gospodarczej" zabrakło zgoła.

b) Liberalizm mieszczański pragnie przy pomocy kapitału amerykańskiego tchnąć nowe życie w kapitalistyczną gospodarkę europejską, ale liczy się z koniecznością udziału Państwa w tym procesie i pewnej kontroli państwowej nad nim.

c) Delegacje, w których większą czy mniejszą rolę grali socjaliści — francuska, szwedzka, duńska, belgijska, polska, — domagały się przyjęcia wyraźnej zasady kontroli państwowej i robotniczej w kierunku ułatwienia zmiany ustroju społecznego i gospodarczego.

W praktyce punkt widzenia liberalizmu mieszczańskiego odbiegał niewiele od stanowiska socjalistycznego, wyrażonego przez tow. Jouhaux (Żuo) i przezemnie. P. Loucheur (Luszer), mąż zaufania Francji i... podówczas postępowego odłamu kapitału francuskiego, wysuwał cztery zadania dla przyszłej Międzynarodowej Konferencji: 1) dążenie do ujednostajnienia ustawodawstwa celnego; 2) dążenie do ujednostajnienia taryf przewozowych; 3) międzynarodową organizację podziału rynków zbytu pomiędzy poszczególne gałęzi przemysłu poszczególnych krajów; chodziło mu w pierwszym rzędzie o przemysł węglowy i metalowy; 4) jednoczesne przystąpienie do pomniejszenia zbrojeń, co wkracza już w kompetencję konferencji rozbrojeniowej. Specjalnie ostro p. Loucheur potępił „ciasny nacjonalizm gospodarczy", prowadzący świat do katastrofy. W rozmowach prywatnych liczni członkowie II. komisji twierdzili, że o poważnej pomocy Ameryki dla Europy niema mowy, dopóki brak międzynarodowego programu gospodarczego.

Z takich przesłanek wynikła uchwała zwołania Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. W takim kierunku idą odpowiednie prace przygotowawcze, wiadomości zaś, przywożone ze Stanów Zjednoczonych zarówno przez delegatów Polski, jak Francji, Belgji i Włoch, wyglądają podobnie, jak wspomniana przez chwilą opinja uczestników VI. Zgromadzenia Ligi.

Opisałem pewną ilość faktów. W Polsce jest wielu ludzi, którzy żyją poza czasem i przestrzenią, których „patrjotyzm" polega na gniewnem a dziecięco naiwnem oddzielaniu siebie od „nowinek zagranicznych" w myśl dowcipnych słów Wyspiańskiego:

„niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna".

A już specjalnie liberalizm i radykalizm polski przywykły nie wysuwać nosa poza własne podwórko, żywiąc zgoła niewspółczesną pogardę dla pomysłów „zgniłego zachodu". Ongi z trudem wielkim wpakowano im do głowy przeświadczenie, że Polska może istnieć gospodarczo bez Rosji; stąd wywnioskowały nader oryginalnie, że Polska może istnieć również... bez reszty świata.

Polityka Protokółu Genewskiego i Locarna wynikała konsekwentnie ze zrozumienia, że kryzys ma charakter ogólno-europejski. Dzisiaj zaś, gdy Rząd polski stoi w obliczu potrzeby opracowania programu gospodarczego na dłuższą metę, trzeba sformułować z całą szczerością dwie zasady:

a) potrzebujemy programu tymczasowego, obliczonego na przetrwanie najbliższych kilku czy kilkunastu miesięcy, niezależnie od rozwoju kryzysu w Niemczech, we Francji i gdzieindziej;

b) potrzebujemy programu stałego, który musi być uzgodniony z programem międzynarodowym, a więc musi brać pod uwagę nietylko sytuację Polski, ale również sytuację krajów sąsiednich i całej Europy, którego nieodłączną częścią składową jest program pokojowy (bezpieczeństwo, sądy rozjemcze, rozbrojenie), Liga Narodów, likwidacja nacjonalizmu.

Innego wyjścia niema... Socjalizm międzynarodowy dlatego właśnie stanął na gruncie hasła Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

Liberalizm pragnie jej, bo wierzy, że można odzyskać dawne formy gospodarki kapitalistycznej, włażąc w kieszeń posiadaczy dolarów z poza oceanu. Socjalizm, po odrzuceniu komunistycznej koncepcji rewolucji społecznej, po zbankrutowaniu tej koncepcji w Rosji, po przyjęciu formuły Kautsky'ego, że nikt nie potrafi „socjalizować nędzy", — musi dążyć do odbudowy gospodarczej Europy, aby móc rozpocząć walkę o przebudowę, ale zarazem wysuwa postulat międzynarodowej organizacji rynków zbytu oraz kontroli państwowej i robotniczej.

I tu rozegra się bój zapewne w niedalekiej przyszłości. Wszystko zdaje się wskazywać, że wypadki, że objektywna siła konieczności przyznają nam słuszność.

Teraz dopiero społeczeństwo polskie zaczyna pojmować, do jakiego stopnia przedawniona i beznadziejna jest doktryna nacjonalizmu. Wyrosła w stosunkach przedwojennych, dziś stoi bezradna wobec rzeczywistości, niby dziecko niedokrwiste, pozbawione mięśni i energji. Życie gna obok niej i ponad nią w zawrotnym pędzie. Ona łapie stargane przez wicher okruchy światopoglądu i coraz niżej, coraz niżej pochyla swoje sztandary. Porywała kiedyś tłumy; teraz porywa najwyżej sklepikarzy z małego miasteczka. A faszyzm? Matteotti nazwał go włoską karykaturą bonapartyzmu. Powstał z negacji, powstał jako reakcja przeciw komunizmowi, nie wykazał żadnej twórczości, nie dał żadnego programu pozytywnego.

Oto dlaczego Polska powinna traktować siebie jako część składową międzynarodowej społeczności ludzkiej — we wszelkich dziedzinach i zakresach działalności. Oto dlaczego Polska swój program gospodarczy winna dostosować do międzynarodowego programu gospodarczego.

Dr ADOLF GROSS

Czy dadzą się nakreślić idealne linje sanacyjne?

Znachorskie metody sanacyjne, stosowane u nas, nie doprowadzą do celu. Trzeba sobie wreszcie uzmysłowić, do czego zamierzamy dojść, a następnie rozważyć, jakie drogi prowadzą do celu. **Słowem — trzeba od chaotycznych pomysłów przejść do ścisłej metody.** Na idealnych punktach i linjach opiera się wielki gmach nauk matematycznych o przestrzeni, dlaczegóżby nie można takiejsamej metody ścisłej stosować do spraw gospodarczych, które podlegają niewątpliwie taksamo niezmiennym prawom, jak logika nauk matematycznych?

Do czego dążymy?

I. **Przedewszystkiem do sanowania waluty.** Wyobraźmy sobie idealnie doskonałą sanację waluty. Bank angielski i reserve banki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej łączą się ze sobą, by sanować walutę, a między innymi i naszą, oświadczają, że kasy tych banków będą przyjmowały naszego złotego wedle relacji złotej to jest 5.18 za dolar. — Wówczas oczywiście waluta nasza będzie tak pewna jak dolar.

Jakie warunki postawią te banki? Powiedzą: musimy objąć administrację banku polskiego, będziemy wydawali banknoty złotowe tylko w takiej ilości, ile będzie złota, a ponadto na kredyt będziemy dawali firmom pewnym, co do których jest pewność, że zobowiązania będą przez nie punktualnie wypełniane, tak jak u nas w Anglji i Ameryce.

Powiedzą nam: Musimy tedy mieć pewność:

a) że państwo ma równowagę budżetową i że również samorządy mają taką równowagę i nie będą dręczyły swoich obywateli różnymi nagłymi nieprzemyślanymi pomysłami podatkowymi,

b) że wartości gospodarcze nie są fikcyjne, a więc, że panuje **system praworządny we wszystkich stosunkach gospodarczych**, że zatem nietylko w prywatnych, ale także we wszystkich publicznych stosunkach **decyduje prawo naprawdę nietylko na papierze, że tedy uczciwość i dzielność, a nie wyznanie, rasa lub narodowość** są czynnikami rozstrzygającymi we wszystkich poczynaniach, bo inaczej nie mamy pewności, że solidny kupiec potrafi wypełniać swoje zobowiązania,

c) **że stosunki ze sąsiadami są urządzone wedle zasad europejskich**, a więc przedewszystkiem niema miejsca dla pomysłów w rodzaju ostatnich dyktatorskich zarządzeń p. Grabskiego, które spowodowały w konsekwencji wojnę gospodarczą ze wszystkimi sąsiadami, że w stosunkach międzynarodowych musicie trzymać się **zasady lojalnego wypełniania zobowiązań i polityki pokojowej**, umożliwiającej międzynarodowy handel na wzór innych państw zachodnich tak, że niespodzianki w rodzaju chińskich murów, protekcjonistycznych i reglementacyjnych raz na zawsze musiałyby być wykluczone.

Jeśli to wszystko spełnicie, to utworzycie warunki **realne** dla udzielenia poręki dla waszej waluty.

Przechodzimy do pierwszego punktu, najważniejszego. Oczywiście zapytacie, jakże mamy przeprowadzić równowagę budżetową. Na to powiemy, że to głównie zależy od was samych. Prawdopodobnie tego nie zrobicie w je-

dnym, ale możecie zrobić stopniowo w dwóch latach, ale **musicie się energicznie do tego zabrać.**

A więc przedewszystkiem musicie zrozumieć, że państwo nie mające wielkich zasobów gospodarczych, **nie może utrzymywać w czasie pokoju trzechsettysięcznej armji, musicie ją więc zredukować do 150.000** i musicie temsamem **skrócić dwuletnią służbę wojskową do jednego roku.** Wasz minister wojny p. Żeligowski oświadczył w komisji, że to jest niemożliwe wcześniej, jak za dwa lata, bo ma zamało zawodowych wojskowych. Na to odpowiedź prosta: **jeśli Belgja związana z Francją układem wojskowym tak jak Polska, potrafiła natychmiast skrócić służbę wojskową do 10 miesięcy i zamierza ją stopniowo jeszcze zredukować do 6 miesięcy, to potrafi także Polska natychmiast skrócić służbę wojskową do jednego roku.** — Zdrowie gospodarcze jest najistotniejszym czynnikiem obrony państwa, wykazała to ostatnia wojna światowa i wobec tego postulatu muszą ustąpić skrupuły ćwiczeniowe generałów. Tosamo tyczy się np. budowy bazy wojennej morskiej w Odyni, albo portu handlowego w Odyni. Jeżeli dla Czechosłowacji wystarczy dla celów handlowych używanie portu w Hamburgu w bardzo ograniczonym zakresie, to dla Polski niewątpliwie na bardzo długo jeszcze wystarczy prawo do korzystania z Odańska, zastrzeżone jej w nieporównanie szerszym zakresie przez traktat wersalski.

Musicie mieć odwagę takie zamierzenia odłożyć na szereg lat, bez tego zagranica, ani wasze własne społeczeństwo nie będzie miało zaufania do was, że osiągniecie równowagę budżetową i nie osiągniecie jej, bo to jest punkt ciężkości oszczędności budżetowych.

Niewątpliwie musicie **zreformować waszą administrację,** ale to trzeba zrobić systematycznie. Mechaniczne oszczędności i dzikie bezplanowe redukcje korumpują waszą biurokrację, urzędnicy niemający należytego wyposażenia i obawiający się ciągle o swą egzystencję niestety w wielu wypadkach będą sobie uzupełniali pobory zapomocą łapówek i kradzieży i nie wyplenicie tej ciężkiej choroby. Musicie więc mieć fundusze, ażeby przetrzymać czas przejściowy mniejwięcej do dwóch lat, aż potraficie doprowadzić budżet do równowagi, bo urzędników zredukowanych musicie należycie odszkodować tak, by mogli spokojnie przetrzymać aż do wyszukania sobie innego zajęcia, a **pozostałych urzędników musicie należycie płacić,** tak, by mogli uczciwie żyć i pracować, inaczej nie będzie u was praworządności.

Pytanie zachodzi, w jaki sposób uzyskać kwotę potrzebną dla pokrywania deficytu budżetowego przez czas przejściowy. Przechodzimy tu do dalszego głównego punktu II. tj. **do sprawy pożyczki.** Potrzebujecie tedy pożyczki w pierwszej linji dla pokrywania deficytu budżetowego przez czas przejściowy, a nie dla inwestycji, jak to mylnie u was mniemają i piszą. Klasyczny dowód macie na Austrji i Węgrzech, które zostały sanowane pod kontrolą Ligi narodów na zasadzie planów i ekspertyzy najdoświadczeńszych ekonomistów świata. Państwa te nie otrzymały pożyczki inwestycyjnej, lecz otrzymały pożyczkę jedynie dla pokrywania deficytu budżetowego aż do jego zrównoważenia, a wiadomo, jaką walkę prowadził np. w Austrji komisarz Ligi narodów Zimmermann z rządem austrjackim z tego powodu, że sprzeciwiał się użyciu pozostałej reszty pożyczki międzynarodowej na cele inwestycyjne, póki nie było pewności, że nie będzie potrzebną na pokrywanie deficytów budżetowych. Inwestycyjne pożyczki dla rolnictwa, przemysłu i handlu, jak niemniej dla miast i przedsiębiorstw państwowych **przychodzą same bez kosztownych pośrednictw,** skoro waluta jest ustabilizowaną i wraca zaufanie, wtedy również wychodzą z ukrycia wewnętrzne oszczędności i pomnażają produkcyjny kapitał obrotowy i inwestycyjny.

Pożyczka sanacyjna musi być uzyskana na warunkach dogodnych, bo inaczej absolutnie nie nadaje się do sanacji. Jeżeli np. uzyskacie pożyczkę przez wydzierżawienie monopolu tytoniowego, to niewątpliwie koszta tej pożyczki w formie procentów, prowizji i zysku z dzierżawy wyniosą najmniej około 20% rocznie, czyli obciążycie sobie budżet roczny na 20 lat o jakieś 100 miljonów złotych, tj. 20 miljonów dolarów, a więc pożyczka zamiast przyczynić się do zrównoważenia budżetu, stanie na przeszkodzie uzyskaniu równowagi budżetowej.

Są to **idealne linje matematyczne sanacji gospodarczej,** do których musimy się zwolna zbliżać.

Ostatnie wiadomości o nadużyciach w administracji wojskowej, pochłaniających kolosalne sumy, nasuwają myśl, czyby u nas nie można wprowadzić także do wojskowości administracji sił fachowych cywilnych i kierownictwa cywilnego. Jeżeli w zaprzyjaźnionej Francji mógł być nawet w czasie wojny światowej cywilny minister wojny i obecnie również profesor Sorbony Painleve jest ministrem wojny, to sądzę, że możnaby u nas wprowadzić kierowniczy element cywilny do administracji wojskowej.

Oszczędność racjonalna bez pauperyzacji urzędników państwowych, tępienie nadużyć, wprowadzenie naprawdę ducha praworządności i kultury gospodarczej zachodniej — oto najradykalniejsze warunki zbliżenia się do idealnych linij sanacyjnych.

PRZEGLĄD LITERACKI

„NOWE USTA“?

Dobrych parę lat temu, bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej — nie bez zależności zresztą i od tego faktu — przeszła przez Kraków i przez całą Polskę **pierwsza najsilniejsza fala t. zw. nowej poezji.**

Był to czas, gdy niemal co drugi pokój w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich zajęty był przez jednego futurystę, a były i takie, w których mieszkało po trzech futurystów naraz.

Dziś ten, jutro tamten młody człowiek zrzucał z siebie zgrzebny szynel wojskowy i bezpośrednio potem przyodziewał się w krzykliwą togę poety, po największej części zresztą utkaną ze strzępów manifestów Marinettiego.

Na ziemi naszej, do której z dalekiego południa (front włoski) i z dalekiej północy (Rosja — olbrzymie, nieogarnięte przestrzenie Rosji rewolucyjnej) wracali z długiej, wojennej tułaczki niezliczeni młodzi ludzie, poczęły się rodzić i przyoblekać w realne kształty jakieś dalekie echa dalekich **barw, dźwięków, linij,** widzianych w ciągu zmieniających się z szybkością kinematograficznego filmu obrazów wojny.

Na horyzoncie dalekiej północy, jak tysiąc innych, nawet nie przeczuwanych zdarzeń, wyrósł i wyolbrzymiał Jesienin, Siewierianin, Majakowski, Blok.

Był to tak w dziedzinie poezji, jak również plastyki, **krok stumilowy,** zwłaszcza u nas, gdzie wiek dziewiętnasty sięgał właściwie bez przerwy do końca roku 1914... *).

Rzecz prosta, że do tak olbrzymiego kroku społeczeństwo polskie nie było przygotowane w zupełności, młodzi poeci ani w części...

Stąd już nawet nie nieporozumienie, ale wręcz zatarg przy pierwszem spotkaniu. Potem — do dzisiaj — już tylko nieporozumienie, więcej zresztą śmieszne, aniżeli tragiczne:

Rzecz bowiem jest taka: Poeci oświadczają, dajmy na to, że będą mówili po turecku. Społeczeństwo na łapcap przyswaja sobie **parę tureckich słówek** i czeka z namaszczeniem **na objawienie (!).**

Poeci umieją jednak po turecku nie wiele więcej od społeczeństwa, mówią przeto — dajmy na to — po... esperancku. Słowem: najłatwiej jest się zawsze porozumieć w... żargonie.

* * *

Dzisiaj — może dzięki temu właśnie oryginalnemu nieporozumieniu — męcząca na dłuższą metę zabawa w ciuciubabkę **znudziła się,** jak jednym, tak drugim.

Futuryści pozajmowali stanowiska w poselstwach, redakcjach, gimnazjach, pożenili się jak przeciętni zjadacze chleba i o ile dalej pracują na niwie literatury, to **w każdym razie przeszli olbrzymią ewolucję na — prawo.**

Społeczeństwo z drugiej strony przyzwyczaiło się do wielu dziwactw i patrzy pobłażliwem okiem nawet na nuż w brzuchu!

* * *

Dlatego też wieczór autorski w roku 1926 jest czemś zgoła innem od „autorecitalu“ (?) z roku 1917, 1918, 1919 wreszcie. Różnicę można zauważyć na pierwszy rzut oka, porównując choćby rodzaj auditorjum.

O ile wtedy słuchaczami byli **ludzie młodzi,** sfanatyzowani do pewnego stopnia „wielką nowiną“ (?), którą Tytus Czyżowski objawiał mrugnięciem „zielonego oka“, dzisiaj słuchaczami są przeważnie **ludzie solidni, zamożni, spokojni,** których gotów byłbym posądzić o wszystkie zbrodnie świata, z wyjątkiem tej jednej, żeby łaknęli poezji.

Może to zresztą i lepiej...

* * *

Onegdaj odbył się w kolegium wykładów naukowych wieczór autorski p. Stelli Landy'ówney, która przed szczelnie wypełnioną salą wykładową oddeklamowała szereg swoich utworów, przeplecionych naprawdę udanemi aforyzmami.

Prócz autorki deklamowała p. Holzer-Rymplowa. W poezjach p. Landy'ównej jest temperament i znaczne opanowanie pióra. Może jeszcze nazbyt starannie przestrzegana zasada rymu. Wywołuje to śpiewność (Rusałka), ale jest poniekąd banalne.

Wiersze o dalekiej podróży ujmujące i bardzo miłe. Pewna doza **sarkazmu** świadczy o dużej **bystrości** umysłu i **inteligencji,** nie jest jednak — jak to zdaje się było intencją autorki — dowodem **przerafinowania...**

Trudno jest po jednym wieczorze wydać „sąd“, któryby był bodaj bliski sprawiedliwości. Pierwsze jednak wrażenie jest dodatnie. Czy wieczór ten ukazał nam wymarzone przez innego poetę „nowe usta“ poezji, nie umiałbym powiedzieć.

(w. w.)

*) Tadeusz Peiper: „Nowe usta“.

Obłudne lamenty nad dewastowaniem nauki

Chyba tylko u nas dziać się mogą takie dziwy, że organ przyboczny ministra, pismo, „szczycące się" jego redaktorstwem, rozpoczyna boje z polityką, na którą się zgadza, którą akceptuje jego ministerstwo.

A czyni to „Słowo Polskie" wobec prof. Stanisława Grabskiego, ministra wyznań i oświecenia. Drugi zaś organ endecki, „Kurjer Poznański", przedrukowuje stamtąd najbardziej soczyste ustępy pod wymownym tytułem: „Redukcja intelektu". A oto próbki tych wywodów:

„Pobory profesorów szkół wyższych obniżono, nie o 6 procent, lecz o 30, a niektórym i więcej. Skreślono im specjalne dodatki, zagwarantowane wyraźnie ustawą, z tytułu szczególnego charakteru ich zajęcia. Odmówiono im wynagrodzenia za nadzwyczajne świadczenia, w formie nadliczbowych wykładów, zorganizowanych dla specjalnych potrzeb studentów. Uczyniono zaś to w toku półrocza, mimo, iż wykłady te należą do obowiązkowych dla uczniów. Uczyniono to nagle, bez wypowiedzenia i zawiadomienia, tak, jak gdyby oni właśnie, **profesorowie szkół wyższych, byli główną przyczyną opłakanych stosunków finansowych w Państwie, jak gdyby oni właśnie byli tym zbytkiem, na który nie stać Rzeczpospolitą!**

Czy ci, którzy to uczynili, wiedzą, jaki jest bilans nauki polskiej na terenie światowym? Czy nie przejmuje ich zgrozą fakt, iż w rejestrach międzynarodowych publikacyj świecimy ciągle jeszcze w całych działach przeraźliwą pustką? Czyż nie pamiętają o tem, iż każdy z profesorów musi nie tylko za siebie pracować, ale i za tych, którym w minionych latach niewoli nie była dana możność pracy naukowej? Czyż jeśli mamy wśród innych narodów utrzymać się na poziomie, nie musimy również i na terenie nauki stanąć do konkursu?"

A potem idzie już — zdaniem „Słowa Polskiego" — **najdotkliwszy policzek, twierdzenie, że przy pomina to dawne hasło bolszewickie: „dołoj gramotnyje"** (precz z piśmiennymi!) — hasło już i tam porzucone, gdyż „bilans naukowy na terenie światowym jest już (w Rosji) dobrze zrównoważony"...

A po tem porównaniu pisze „Słowo Polskie":

„Nie trzeba zresztą kopji kruszyć w obronie znaczenia i powagi, nabytej pracą naukową przez profesorów. Nic z tego nie stracą, choćby im okrojono jeszcze bardziej pobory. Napewno też nie wyjdą na ulicę — nie zorganizują strajku! Dlaczego jednakże odmawiają im możności pracy naukowej, pozostanie to bynajmniej nie smutną tajemnicą, **ale złośliwym dokumentem chwili, jaką przeżywamy!** Społeczeństwo lwowskie może o tym fakcie przekonać się naocznie! Wystarczy pójść we Lwowie po godzinie czwartej po południu pod Politechnikę i spojrzeć w okna tej uczelni, która dotąd świeciła przykładem pracowitości i twórczej pracy naukowej w Państwie. Z powodu nie przyznania kredytów na elementarne środki pracy, jak światło, gaz i wodę, zmuszony był rektorat zarządzić zamykanie tej szkoły z nadejściem zmroku. Szczęśliwi ci z profesorów, którym wystarczy świeczka i primus, zamiast elektryczności i palników gazowych — inni stoją bezradnie. Nie pozwolono im nawet pracować!

Tak tedy rozwiązuje się między innemi u nas problem oszczędności w kierunku pytania **„jak" należy to uczynić!** A przecież S. Staszic, głosząc hasło, iż „naród bez nauki podobny jest ślepcu który albo zawsze stać, albo na jednem miejscu kręcić się, albo, idąc dalej w najpierwszym dole legnąć musi", — przypominał tylko rzecz powszechnie znaną i uznawaną!"

Powiedzieć zapewne można iż „Słowo Polskie" uderza tu na system oszczędnościowy, który został narzucony ministerstwu oświaty. Ale żaden minister nie jest ślepem bezwolnem narzędziem. O ile widzi, że nakazy oszczędnościowe tratują mu pole jego działania w sposób tak jaskrawy, jak to przedstawia jego własny organ — usuwa się, nie chce przykładać ręki do wandalizmu.

Czy do tego zmierza „Słowo Polskie" podkreślając i niekompetencję i złośliwość nie wymienianych czynników w odniesieniu do spraw wyższego szkolnictwa? Nie, tu chodzi raczej o co innego. „Słowo Polskie" zalicza do cenionej przez siebie klienteli spory poczet profesorów uniwersytetu. Ci profesorowie są teraz przygnębieni nowemi zarządzeniami. Więc uderza się w nuty zgrozy i świętego oburzenia! To ma znaczyć, że endecki dziennik lwowski czuwa nad niemi, współczuje i broni... Przeciwko komu? Gdzie i na kim spoczywa najbliższa odpowiedzialność? To się omija, tego się nie dochodzi... W Polsce przyzwyczajono się już zatrzymywać — na jęku.

Rozumie się, „Słowo Polskie" nie wytknie tego, że teraz właśnie w Polsce odbywają się ingresy biskupów — **wprowadza się w życie nowe katedry biskupie, a zwija się katedry uniwersyteckie...**

Czy nie jest to winą naszych klerykałów, do których zalicza się i endecja, że w ministerstwie, które zarządza oświatą i sprawami religijnemi — nie **zwleka się z tworzeniem** tamtych katedr i nie cofa **przed zwijaniem naukowych?**

W rubryce ruchu klerykalnego mamy za to dobrą notę.

„Polonia semper fidelis" (Polska zawsze wierna).

UWAGI

—o—

„Głos Narodu" o prasie Korfanckiej

KORFANTY PRAWOWIERNYM CHADEKIEM I PATRONEM... PISM „WARCHOLSKICH"

„Głos Narodu" wystąpił z artykułem pt. **„Warcholska dywersja przeciw pożyczce".** W artykule tym między innemi pisze:

„Trzeba tu stwierdzić, że nawet 3-miesięczna opcja, udzielona Amerykanom, jest za krótka. Muszą oni bowiem zbadać nie tylko stan monopolu tytoniowego, ale także i stosunki polityczne w Polsce, jej położenie i perspektywy gospodarcze, finansowe bezpieczeństwo itd.

Czyż dziwić się Ameryce, że chce ona o tem wiedzieć, skoro Polska jest dla niej „terra ignota", a raczej znaną z pism krajowych polskich, jako kraj oszustów, defraudacyj, anarchji, nadużyć, jako kraj, o którym warszawska „Rzeczpospolita" pisze że

„dzisiaj jesteśmy niedaleko od stosunków w sowieckiej Rosji, a może nawet stoimy z nią na równi".

Jeżeli „Kurjery", „Polonie" i „Rzeczpospolite" tak przedstawiają stosunki w Polsce, to cóż pisze dopiero nieprzychylna nam zagraniczna, żydowska i niemiecka prasa? Jakąż opinję ma mieć świat finansowy Ameryki o Polsce, o której gospodarczych stosunkach dowiaduje się z „Deutsche Allgem. Zeitung", że „Polen ist schon verloren?!"

A zatem w jednej niemal linji ustawia „Głos Narodu", „Deutsche Allgemeine Zeitung" i „warcholskie" jak je nazywa... „Polonje" i „Rzeczpospolite".

Ale czyjeż to są te pisma? Toć to **organy przyboczne p. Korfantego.** Notabene, jeżeli w innych sprawach literackich lub artystycznych możnaby przypuszczać, że p. Korfanty, jako w tej dziedzinie laik, nie odpowiada za swoją prasę — to niewątpliwie nie można tego powiedzieć o politycznych wystąpieniach tych pism. Inaczej mówiąc, te zarzuty, stawiane przez „Głos Narodu", spadają zarazem na głowę **jednego z głównych przywódców chadecji!**

„Głos Narodu" już raz wyjaśniał misternie, że „Polonja" i „Rzeczpospolita" nie są pismami chadeckiemi — lecz przedsiębiorstwem prywatnem, nie stojącem w żadnym związku z chadecją. Inaczej mówiąc, znaczyło to, że p. Korfanty nie jest **politykiem chadeckim bez reszty** i że poza plecami swej partji może robić ekskursje polityczne, **z kursem polityki chadeckiej niezgodne...**

Teraz gotów „Głos Narodu" wyraźniej jeszcze dowodzić, że p. Korfanty się rozdwaja. Gdy działa przy pomocy aparatu chadeckiego jest wyśmienitym chadekiem, a gdy posiłkuje się swojemi prywatnemi organami jest... warcholem i szkodnikiem państwowym.

Czy można sobie wyobrazić w dziedzinie uporządkowanych stosunkach partyjnych podobne matactwa czy to w działaniach, czy w ich ocenie.

Niedawno przeciwko p. Korfantemu podniosły się były ostrzejsze głosy niezadowolenia w stronnictwie chadeckiem, ale koniec końców p. Korfanty patron Lewiatana i... robotników chadeckich wyszedł zwycięsko z tej chwilowej burzy. I właśnie „Głos Narodu" cieszył się z tego zwycięstwa i z osiągniętej zgody...

A więc dał wyraz swoim niewygasłym sentymentom dla Korfantego. Mimo, że uważa, iż tenże firmuje pisma, istniejące poto, ażeby warcholić i niemal że podbechtywać opinję zagraniczną przeciwko Polsce.

—ooo—

PROF. KASPER CIOŁKOSZ

Współczesne elementy wychowania publicznego

V.

U PODSTAW

Na tych dopiero elementach można oprzeć strukturę i organizację nowej szkoły.

W tym względzie plany i projekty czynników demokratycznych są zdecydowane i wyczerpujące. Albowiem tak pierwszy Sejm nauczycielski w Warszawie w roku 1919, jak późniejsze deklaracje Związków zawodowych nauczycielskich i wreszcie uchwały kongresu oświatowego TUR w Krakowie w listopadzie br., oświadczyły się jednomyślnie i zgodnie za zniesieniem dotychczasowych typów szkół o charakterze klasowym, żądając jako podstawy wychowania i wykształcenia, szkoły powszechnej, jednolitej i równej. Bardzo wszechstronne, głębokie i trafne ujęcie najgłówniejszych problemów organizacji szkolnictwa znajdujemy wreszcie w wydawnictwie ZZPNSS p. t. „Zarysy zagadnień szkolnych", na które złożyły się artykuły wytrawnych i wielce zasłużonych pedagogów, H. Raabego, St. Kopcińskiego, E. Forellego, A. Kropatscha, S. Łaganowskiego, Zofji Sikorowskiej, Cz. Jedraszka, A. Rudnickiego, W. Chrupka i innych.

W enuncjacjach tych, deklaracjach i uchwałach postulaty demokracji znalazły w całej pełni zrozumienie i poparcie. Sfery jednak rządzące, korzystając z małego uświadomienia w sprawach szkolnictwa sfer ludowych, nie przeczą słuszności demokratycznych postulatów i idąc po linji tych postulatów, przystępują do przebudowy szkolnictwa. Licząc jednak na uśpienie czujności mas klasy pracującej, budują obłudnie nową szkołę od wiązadeł i dachu, utrzymując starannie zwietrzałe i przegniłe fundamenty.

Struktura nowej szkoły wymaga przewartościowania całego materjału, w sensie poprzednio wyłożonym. Jak długo szkoła nie zrozumie, że nie wolno jej stanąć na odosobnionej wyspie, a taksamo, że nie wolno jej przeciwstawić się potężnym i żywiołowym siłom demokracji, wyrosłym na realnym gruncie powojennej atmosfery, tak długo wszelkie usiłowania przebudowy szkolnictwa będą tylko zmianą szyldu na starym rupieciu.

Szkoła nowa wymaga odrestaurowania jej nie od zewnątrz, ale nowego ducha. I ten duch w szkole dzisiejszą wstąpi samą tą siłą dynamiczną konieczności dziejowej, tego samego huraganu, który się przewalił poprzez trony i narody. Pragniemy jednak tę nieuniknioną ewolucję szkoły przeprowadzić bez wstrząśnień i gwałtownych eksperymentów, z drugiej strony chcemy dla tej ewolucji stworzyć najkorzystniejsze warunki. Żądamy przeto, aby władzę nad szkolnictwem objęli ludzie, posiadający poczucie szacunku dla panującego ustroju demokratycznego. Nauczycielstwo wówczas także dostosuje się rychło do sposobu myślenia góry. W książkach, przeznaczonych dla szkoły, nie może być fałszów i rzeczy zmyślonych; wyobraźni bowiem dziecka nie wolno rozbudzać przy pomocy naiwnej wiary, cechującej umysły mało rozwinięte. Młody straci nadto wiarę w siebie i ludzkość, skoro tylko drogą własnej inwencji pozna, że nauka może być dla pewnych celów fałszowaną. Podręczniki szkolne muszą być ujednostajnione na drodze międzynarodowego porozumienia, aby uzyskać podstawy wychowania dziecka, jednakie na całym świecie. Szkoła wówczas nie zatruje duszy dziecka jadem szowinizmu i nienawiści, a w sposób najprzystępniejszy zbliży ku nam ideał zbratania się narodów. Sprawa takich umów nie leży w sferze utopji, lecz, przy dobrej woli, jest łatwą do przeprowadzenia. Pierwsze kroki takiego porozumienia zrobiła komisja wychowania dziecka na Międzynarodowym Kongresie socjalistów w Marsylji, w sierpniu 1925 r., kiedy to M. Winter przedstawił myśl wydania 10 podręczników, napisanych przez najwybitniejszych pedagogów całego świata i we wszystkich językach świata, dla dzieci całego świata. To, co zrobiło jedno stronnictwo polityczne, mogą tem łatwiej dokonać oficjalnie rządy państw. W pakcie Ligi narodów jak w umowach locarneńskich pragną państwa na drodze międzynarodowych zobowiązań zapewnić Europie trwały pokój i uchronić ją od nieszczęść wojen. Dojście do skutku umów arbitrażowych i rozbrojeniowych może istotnie odsunąć niebezpieczeństwo wojen, co już stanowi wielką ulgę dla znękanej ludzkości. Jak długo jednak umowy takie opierać się będą na świstku papieru, niepoparte autorytetem wewnętrznej wartości moralnej, jaką jest zdecydowana wola narodów, tak długo ludzkość niema trwałej gwarancji dotrzymania układów. Tylko międzyna-

Monarchistom do czytania

Ks. prałat Gnatowski o monarchach i dynastiach

III.

OSTATNI KRÓL NEAPOLU

Z pomiędzy wybitnych osób, przebywających w Monachjum, za mego tam pobytu, szczególniejszą uwagę zwracała na siebie królewska para Obojga Sycylji. Ona była córką ks. Maksa bawarskiego i jedną z pięciu sióstr, słynnych zarówno z piękności, jak i z niezwykłej energji. Dwie z jej sióstr poniosły śmierć tragiczną: cesarzowa Elżbieta w Genewie, księżna d'Alencon w Paryżu, podczas pożaru w bazarze dobroczynności. O królowej neapolitańskiej zapomniano tak zupełnie, że mało kto z czytelników zorjentował się, kim była, gdy telegraf przyniósł niedawno wieść o jej zgonie. A przecież w tym samym czasie, gdy Warszawa drgała w konwulsjach, poprzedzających powstanie 1863 roku, oczy świata zwrócone były także na Gaetę, gdzie w małej forteczce, pozbawionej amunicji, młodziutka królowa ogniem własnej duszy zapalała niedołężnego małżonka i otoczenie do walki nierównej przeciw szturmującym zastępom Garibaldczyków. Od tego czasu upłynęło już wówczas wiele lat, jedyne dziecko królewskiej pary, nadzieja ich i miłość, zmarła maluczką dziewczęką. Majątki prywatne neapolitańskich Burbonów zabrane zostały przez rząd włoski. Ten ostatni gotów był je wprawdzie zwrócić, gdyby król zdecydował się zrzec swych praw. Ale król pod wpływem żony odmawiał zrzeczenia się stanowczo, tak samo jak odmawiał poddania Gaety. Żyła więc para królewska niemal w nędzy. Częścią w paru pokoikach na 3-ciem piętrze w Paryżu, częścią w trzeciorzędnym hoteliku w Monachjum. Oboje królestwo zajmowali tam po jednej izdebce, trzecią miała dama dworu królowej, stara, zahukana Niemka, przy jednym zaś z pokojów był rodzaj alkierzyka, z wejściem z korytarza. W alkierzyku tym było miejsce na cztery trzcinowe krzesełka i ceratową sofkę. Tam para królewska udzielała swych audiencyj nielicznym, pamiętającym o niej.

Nasze poselstwo należało do tych ostatnich. Surowa etykieta, przestrzegana przez tych ukoronowanych nędzarzy, nie pozwalała na zapraszanie ich do gmachu poselstwa. Raz na rok natomiast królestwo dawali obiad na 20 nakryć, w jednej z sal restauracyjnych swego hotelu. Tło tej monachijskiej garkuchni dziwnie odbijało od powtarzających się wciąż w rozmowie frazesów „Wasza Królewska Mość raczy". „Tak jest, Najjaśniejszy Panie". Ale król miał na sobie ukrytą pod frakiem wielką wstęgę jakiegoś burbońskiego orderu, a goście lśnili się od dekoracyj.

Gdy wszyscy byli zebrani przy stole, nakrytym zwykłą hotelową farfurą, i to gorszego gatunku, królewska para wchodziła, trzymając się pod rękę i w wąskiem przejściu, między ścianą a nakrytym stołem, rozpoczynał się uroczysty cercle. Królowa mówiła tak cicho, że niepodobna było jej dosłyszeć i każdy odpowiadał na chybił trafił „Oui Majeste!", „Certainement, Majeste!". Królowa zresztą nie zwracała na to najmniejszej uwagi. Przyjęcie było aktem przymusowym, z którym trzeba się było uporać, mniejsza o to, jak, byle prędzej.

Podczas cercle'u przed obiadem było jeszcze o tyle znośniej, że nie czuło się kuchennych wyziewów w resztkach potraw i usługujący lokaje nie kręcili się, zbierając naczynie. Ale cercle poobiedni robił wrażenie czegoś beznadziejnego. Ci lokaje hałasujący, póki im nie kazano pójść precz, ten stół, zasłany tandetnym obrusem i zarzucony pomiętemi serwetami — wszystko to mówiło o pozłacanej nędzy, o borykaniu się z najpowszedniejszemi troskami życia. Królestwo zdawali się tego nie widzieć. Król don Francesco rozmawiał głośno swym neapolitańskim żargonem, niezrozumiałym nawet dla Włochów, królowa, siedząc w kącie, na jedynej kanapie, paliła papierosy jednego po drugim, szepcąc od czasu do czasu, czego również nikt nie rozumiał. Powiew smutku przelatywał przez ten pokój hotelowy, tak niesłychanie banalny, a zamykający w sobie taką tragedję. Tragedję minionego świata, którego ostatni przedstawiciele zapadali w cień.

Król bywał często w naszem poselstwie, uciekając od tłoczących wrażeń hotelowej nędzy. Była to natura niezmiernie żywotna, ekspansywna, typowo neapolitańska. Zaniedbywał się w stroju w sposób wprost niesłychany. Nosił w zimno i w ciepło sak tak wyszarzany, że niepodobna było na nim rozpoznać barwy, a miękki, szary kapelusz musiał pamiętać czasy jego panowania w Neapolu. Na ulicy ten dawny król wyglądał właśnie tak, jakby miał prosić za chwilę o jałmużnę. Dawało to czasem powód do nieporozumień, które go bawiły, choć przypuszczam, że niezbyt były przyjemne królowej.

Na krótko przed moim przyjazdem do Monachjum zdarzyło się, że w naszem poselstwie przyjęto nowego portjera. Portjer był okazały. Służył przedtem w hrabiowskim czy książęcym domu i dbał wielce o godność powierzonego swej pieczy przedsionka. Pewnego popołudnia zadzwoniono mocno do drzwi. Niezadowolony taką bezceremonjalnością, portjer stanął we drzwiach i zdumiał się. Przed nim stał oberwaniec, w wystrzępionem okryciu i zrudziałym kapeluszu. Co za śmiałość! żebrać w porze wizyt! Portjer zatrzasnął drzwi z gniewem, grożąc, że sprowadzi policję. Bo przecież poselstwo nie jest miejscem odpowiedniem dla włóczęgów. Król zrozumiał, znał bowiem język niemiecki, mając jednak interes do załatwienia w nuncjaturze, nie dał się odpędzić i stukał dalej swoim bawełnianym parasolem we drzwi, tak niegościnnie zamknięte mu przed nosem. Portjer, doprowadzony do ostateczności, uchylił raz jeszcze drzwi, rzucając na natręta powódź wymyślań i gróźb. Gniew jego wzmógł się jeszcze bardziej, gdy bezczelny napastnik począł wykrzykiwać, że jest prawowitym królem Obojga Sycylji. Tego było nadto. Portjer był zdeklarowanym monarchistą i nie mógł pozwolić, by pierwszy lepszy pijaczyna przywłaszczał sobie koronę. Niestety, wrażeniom portjera nie brakło pewnej podstawy. Małżonek jednej z najpiękniejszych kobiet w Europie był jednym z najbrzydszych ludzi, jakich widziałem, a brzydota jego odznaczała się szczególniej, dzięki olbrzymiemu rozpuchłemu nosowi. Nos ten ozdobiony kilkoma wydatnemi brodawkami miał barwę sino-purpurową, która wyglądałaby lepiej na sutannie jakiegoś monsignora, niż na królewskiem obliczu.

Następstwa portjerowej pomyłki o mało co nie stały się opłakane. Płonący pragnieniem pokazania swej energji cerber zniknął na chwilę, poczem pojawił się w towarzystwie kamerdynera, drugiego lokaja, a co najważniejsze, jednego z żołnierzy, oddanych przez Ministerjum wojny do dyspozycji poselstwa. Żołnierza wysunięto na pierwszy plan poczem oddział wojskowy, wzmocniony laskami, parasolami i drągami, jakie tylko można było naprędce pochwycić, przystąpił do ofensywy. Drzwi rozwarto i zaczęto otaczać napastnika, który teraz dopiero zdał sobie sprawę w jak niefortunnej znalazł się pozycji. Rejterować było za późno, legitymować się zaś w biurze policyjnem nie było ani właściwem ani przyjemnem.

W tej chwili jednak, przyszła pomoc i rozwiązanie zagadki; przez wojowniczą gromadkę, tłoczącą się u otwartych drzwi przedsionka, przedarł się z nieludzkim rykiem kucharz nasz w swej białej czapce i szerokim fartuchu. Był to neapolitańczyk, uwielbiający swego króla, który spotkawszy go, zagadywał niezrozumiałą dla reszty Włoch gwarą.

— Precz, precz bezbożny — wrzeszczał nasz parzykrupa, mający rozmiary karlika, fizjognomję quasimoda ale zato głos trąby morskiej. Nie śmiecie naruszać majestatu, wara od pomazańca Bożego!

Wrzeszcząc tak, poczciwy kopcidymek Luigi zasłonił rozkrzyżowanemi ramionami króla, którego ta niespodziana interwencja zdezelowała bardziej od napaści. Wnet wyjaśniło się wszystko. Audytor obecny w nuncjaturze przybiegł z przeprosinami. Król przez godzinę nie mógł uspokoić wybuchów śmiechu. Portjer od tej chwili zginał się we dwoje, nietylko wobec osoby króla, ale i wtedy, gdy ktoś wymówił królewskie nazwisko. — A neapolitański kuchmistrz rzucał wszystko w kuchni na ziemię, ilekroć doszło do sutereny echo dość przenikliwego królewskiego głosu i wdrapywał się jak małpa na schody, poczem klękał na środku hallu, składał uroczyście ręce z miną pajaca i oczekiwał tej doniosłej chwili, w której przechodząc koło niego, król pociągnął go za ucho i dawał rękę do pocałowania, rzucając pozdrowienie w neapolitańskim dialekcie.

Dla nas te wizyty królewskie były mniej pożądane, niż dla kucharza. Don Francesco przychodził bez ceremonji o każdej godzinie, o której mu się podobało. Pytał naprzód o nuncjasza gdy go nie było, o audytora, gdy zaś i tego nie zastał, szedł nie czekając do sekretarza. Nie mając nic do roboty, nie znał wartości czasu i siedział nieraz dwie godziny, podczas gdy miałem do odczytania tylko co otrzymaną cyfrowaną depeszę, albo gdy borykałem się z trudnościami włoskiej stylistyki przy układaniu pilnego raportu. Żargon, którym mówił, był niezrozumiały nietylko dla mnie, ale dla rodowitych Włochów, jakimi byli mój szef i mój towarzysz. Miał też Don Francesco swoją „idee fixe", godną wszelkiego szacunku niemniej jednak trudną do wytłumaczenia i „a la longue" dokuczliwą. Matka jego, księżniczka, Sabaudzka, była osobą niezwykłej świętobliwości i beatyfikacyjny jej proces wszczęty został na krótko przed opanowaniem Rzymu przez Włochów. Czy z powodu tego ostatniego faktu, czy z jakiejś innej przyczyny, dość że sprawa ta ugrzęzła i niepodobna jej było poruszyć. — Król nie mógł się z tem pogodzić. Chciał widzieć, jak mówił, matkę swą na ołtarzu, i nie odstępował od tego. Witał się z nami niezmiennie zapytaniem: — „A cóż słychać z moją sprawą?" i grzecznie, ale wyraźnie dawał do zrozumienia, że ani myśli wierzyć przytaczanym przez nas tłumaczeniom i racjom.

— To sprawa masonów — mruczał. — To oni nie chcą dopuścić matki mojej do Królestwa Niebieskiego.

Darmośmy mu perswadowali, że królowa Marja Krystyna i bez beatyfikacji jest już w niebie, i że masonom zależy w gruncie daleko więcej na różnych innych rzeczach, niż na tej beatyfikacji. Król nie dał sobie nic wyperswadować i wciąż zawracał do ulubionego tematu, narzekając a potrosze i przymawiając, że wszystkiemu winne są rzymskie kongregacje. Sądzę, że w gruncie posądzał trochę wyższe władze kościelne o ciche porozumienie z masonerją i dostosowywanie się do jej rozkazów, choć Bóg wie, jak w epoce kardynała Rampolli, prezesa ministrów Crispiego i wszechwładnych wpływów pruskich we Włoszech posądzenie to było niesłuszne.

---

rodowa umowa państw wychowania dziecka w duchu międzynarodowego pojednania i braterstwa może stworzyć taką gwarancję pacyfikacji świata, gwarancję silną i niewzruszoną, bo polegającą na międzynarodowem rozbrojeniu ducha pokoleń.

Myśl ta nie jest zresztą nową; znajdziemy ją, popartą wymowną argumentacją, w dziełach Voltaire'a i Rousseau'a. Warto jednak przytoczyć zdanie nie cudzoziemca, ale Polaka i to jednego z największych reakcjonistów z przed 150 laty, Adama W. Rzewuskiego, kasztelana witebskiego, wyjęte z jego dzieła: „Myśli o formie rządu republikańskiego" (Warszawa 1790, str. 100) na dowód, że ideał braterstwa narodów i urzeczywistnienie tego ideału przez szkołę, nigdy nie był obcy duchowi narodu polskiego i znajdował wyznawców i apostołów wśród szerokich mas ówczesnej szlachty.

„Przyjdzie ten czas, — czytamy, — bo światło z jednego do drugiego końca Europy szerzyć się koniecznie musi, że naród odzyska swoją świetność i swoje prawa, że wszyscy będą wolnymi. Na miejscu trzydziestu rozległych monarchij, które teraz świat dzielą, kłócą go i szarpią, widzę trzysta drobnych rzeczpospolitych; niema w nich żadnych wojen, bo niema królów ani żołnierzy. Jeden na drugiego dziedziny napaść nie zdoła, bo równie nie widzi dla siebie zysku w zdobyczy ani sposobów do opanowania onej. Jedna osada nie zazdrości niczego drugiej, gdyż wszystkie brzegi, wszystkie morza i wszystkie rzeki są wspólne". I dodaje: „Takie to przykłady, takie prawdy przedstawiać uczniom waszym macie".

Na drodze międzynarodowych umów należy z książki, przeznaczonej dla dziecka, usunąć obrazki czy ustępy w związku ze zbrodnią wojen, taksamo, rzekomo patrjotyczne piosenki, podniecające umysł dziecka nienawiścią lub pogardą dla narodów. Z otoczenia dziecka należy usunąć przedmioty i zabawki takie, jak szabelka, karabin. Mundurek ucznia nie może w niczem przypominać kroju wojskowego.

Jeżeli zdołamy tak uzgodnić wychowanie młodzieży, zniknie duch wojenny sam przez się, bez czyjejkolwiek krzywdy, a z oczywistą korzyścią wszystkich.

Wielką pomocą w przyspieszeniu urzeczywistnienia tego ideału byłaby wzajemna, międzynarodowa wymiana dzieci i nauczycieli. Państwa, poręczając sobie wzajemnie zwrot kosztów, wysyłałyby rokrocznie pewną ilość dzieci i nauczycieli zagranicę, celem poznania przez nich stosunków gospodarczych, politycznych i obyczajowych. Można być pewnym, że przez zetknięcie się z nowem środowiskiem młodzież nasza nabrałaby szacunku dla wysiłków ludzkości, bez względu na narodowość i że odrazu stępiłoby się ostrze szowinizmu.

W takich okolicznościach postulaty szkoły powszechnej, jednolitej i równej nie będą tylko czczym nakazem, ile potrzebą i koniecznością, wynikłą z należytego ocenienia sytuacji społecznej. Struktura szkoły uzyska silny i realny fundament.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sensacyjna afera morfinistyczna we Lwowie

Od dłuższego czasu było we Lwowie publiczną tajemnicą, iż niektóre uczennice pewnej szkoły dramatycznej uprawiają nałóg morfinizowania się. Z okazji procesu Pilasiewicza mówiono wiele o tem. Policja niechętna do śledzenia trudniejszych spraw nie interesowała się temi wieściami. Dopiero onegdaj ktoś doniósł anonimem, że Anna S., licząca 20 lat, b. uczennica szkoły dramatycznej, jest nałogową morfinistką, przyczem w jej mieszkaniu urządzają schadzki ofiary tego nałogu. Okazało się, że autorem tego anonimu była Józefa Sad, urzędniczka prywatna, przyjaciółka owej morfinistki.

Policja w czasie śledztwa ustaliła, iż S. odwiedzali jej narzeczony podchorąży Zbigniew K.; Władysława Zw. separowana żona profesora muzyki, Edward Sel, oraz 22-letni technik dentystyczny Daniel Reiss. Ten ostatni dostarczał owej S. morfiny, pobierając od niej podwójną cenę. Reiss przedstawiał się jako lekarz, fałszował recepty, na które kupował morfinę w aptece Jezierskiego przy ul. Gródeckiej, w aptece przy ul. Rejtana, przy ul. Janowskiej i przy pl. Marjackim. Również 17-letni uczeń szkoły dramatycznej, Józef Landes, dostarczał morfiny owej S.

Przesłuchiwana w policji przyznała się morfinistka, iż sfałszowała 20 recept, na które nabyła morfinę w aptekach. Akta sprawy odesłała policja do prokuratury.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Wiadomości polityczne

—o—

KORZYSTNY SĄD ANGIELSKI O POLSCE

Good, przemawiają w sprawie zapowiedzianej odbudowy Europy na zebraniu: „Lond. Council Prezention Wał“ w lokalu partji pracy powiedział między innemi: „Po przebytych cierpieniach wojennych Polska zdąża do uregulowania spraw ekonomicznych i odbudowy. Sytuacja obecna wynika z walki handlowej z Niemcami, mającej podstawy w dużych różnicach w dziedzinie interesów politycznych. **Spodziewać się jednak należy pomyślnego rozwiązania tej sprawy.** Skrzyński i Grabski — zaznaczył mowca — okazali wiele odwagi, nakłaniając rodaków do przyjęcia układów locarneńskich, tak niepopularnych w wielu odłamach prasy i społeczeństwa. W sprawie tej jak i wielu innych Pol**ska okazała się w lepszem świetle, aniżeli się spodziewano.** Mówiąc o rozbrojeniu, jako o logicznej i ekonomicznej konieczności, wypowiedział zdanie, **że w Polsce liczebność armji nie stanowi groźby dla pokoju.**

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

W londyński kołach politycznych sądzą, że odroczenie konferencji rozbrojeniowej ewentualnie do połowy maja zyska poparcie władz szwajcarskich, które w ciągu tego czasu załatwią nieporozumienia z sowietami, oraz celem zniesienia wyjątkowej sytuacji wytworzonej przez Stany Zjednoczone, upierające się przy żądaniu wydzielenia sprawy rozbrojenia morskiego, które to żądanie popierane jest przez Anglję, podczas gdy Francja, Włochy, Hiszpanja i Grecja domagając się wspólnego rozpatrzenia spraw rozbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu. Londyńskie sfery miarodajne nie posiadają żadnych informacyj o rzekomem odłożeniu terminu narad komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej. Rząd angielski nie czynił żadnego kroku celem odłożenia narad tej komisji.

BADANIE PRZYCZYN KLĘSKI NIEMIEC

W piątek na posiedzeniu komisji Reichstagu utworzonej celem zbadania przyczyn katastrofy wojennej Niemiec w roku 1918 poseł socjalistyczny Dittman rozpoczął czytanie swego sprawozdania o wrzeniu w marynarce niemieckiej w łatach 1917—1918. Odczytana na tem posiedzeniu część sprawozdania zajmuje się szczegółami procesu, który zakończył się rozstrzelaniem 500 marynarzy, pozostających w ścisłych stosunkach z socjalistami. Na podstawie licznych dokumentów poseł Dittman stwierdził w swojem sprawozdaniu, **że wymienieni marynarze zostali rozstrzelani nie z powodu ich winy, ale z tytułu represji politycznych przeciwko socjalistom.** Nadto Dittman wskazał w swojem sprawozdaniu na znaczną rolę, jaką podczas zaburzeń marynarskich odegrali **prowokatorzy.** Raport Dittmana wywołał wielkie wrażenie w komisji. Deputowani lewicowi przerywali dyskusję okrzykami, żądając postawienia w stan oskarżenia urzędników niemieckich za nadużycia w procesie politycznym przeciwko marynarzom.

KRONIKA

Kraków, 24 stycznia.

Tragedja zredukowanego

Do redakcji naszej zgłosił się dzisiaj p. Mieczysław K., były legionista, zamieszkały stale w Słotwinie—Brzesko. P. M. K. jest człowiekiem żonatym i obarczonym rodziną, do października ubiegłego roku pracował w województwie Nowogrodzkiem **jako sekretarz sądu.** Po zredukowaniu go do dnia dzisiejszego chodzi nieszczęśliwy ten człowiek piechotą po Polsce, poszukując jakiejkolwiek pracy. Jako dowody przedłożył nam p. M. K. **trzydzieści cztery poświadczenia,** od najrozmaitszych instytucyj urzędów i osób, do których zgłaszał się w celu uzyskania pracy.

Mimo wszystko jednak starania jego pozostały bez skutku.

Gdy się przegląda gruby stos papierów, stwierdzających usilne zabiegi nieszczęśliwego, starającego się — podkreślamy to — **o jakąkolwiek pracę,** nasuwa się mimowoli tragiczne pytanie, co ma taki człowiek zrobić? Czy nie ma już dla niego ratunku?

—ooo—

Trójka dyrektorów pozostaje nadal w areszcie

Prośba obrońców aresztowanych dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego Filippiego, Wilińskiego i Winiarza o uchylenie aresztu śledczego nie była wczoraj rozpatrywana na sesji Izby radnej sądu okręgowego karnego. Prawdopodobnie sąd rozpatrzy tę prośbę w przyszłą sobotę.

—ooo—

KU UCZCZENIU 63 ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbyło się wczoraj w kościele Reformatów, staraniem stow. Związku weteranów z roku 1863, żałobne nabożeństwo za poległych i zmarłych uczestników powstania. W nabożeństwie wzięli udział weterani, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, oraz wojskowość. Z okazji rocznicy powstania odbyły się w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odczyty profesorów o znaczeniu powstania.

SPISY POBOROWYCH ROCZNIKÓW 1905. Magistrat podaje do wiadomości, że **spisy poborowych roczników 1905** zostają wyłożone na przeciąg dwóch tygodni od dnia 1 lutego br. począwszy w godzinach urzędowych w Wydziale V. magistratu (oficyna I. piętro drzwi Nr. 20) do przeglądania. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

WIECZÓR POEZJI. We czwartek dnia 28 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w klubie społecznym wieczór poezji **Jerzego Brauna p. t. „Pieśni współczesne“** (w obliczu wielkich zagadnień polityki światowej). Wieczór zagai prof. Tad. Sinko. Wstęp dla członków klubu wolny, dla wprowadzonych gości zł. 1, akad. 50 gr.

REDUTA PRASY syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się 1 lutego br. we wszystkich salach Starego Teatru. Zaproszenia na redutę wydawane będą od poniedziałku 25 bm. codziennie między godz. 6—8 wieczór w Redakcji „Czasu“ przy ul. św. Tomasza, gdzie również będzie można nabywać bilety wstępu. Dziś w niedzielę komitet reduty ustali ostatecznie wszystkie niespodzianki tej jedynej reprezentacyjnej zabawy. Szczegóły zostaną ogłoszone niebawem.

HR. F. X. PUSŁOWSKI I RELIKWJE ŚW. TERESY. Odnośnie do notatki, którą przytoczyliśmy z warszawskiego „Kurjera Porannego“, otrzymaliśmy od p. F. X. Pusłowskiego kopję sprostowania, przesłanego „Kurjerowi Porannemu“. Opiewa ono: „Nieprawdą jest, jakoby Franciszek Xawery Pusłowski udawał się do pana Stanisława Tomkowicza o poradę w osobliwym „casus conscientiae“ w sprawie relikwji świętej Teresy. Nieprawdą jest, jakoby pan Stanisław Tomkowicz dał mu ordynarną odpowiedź“.

Do powyższego sprostowania dodał „Kurjer Poranny“ uwagę, że jednak trudno sobie wyobrazić, by jego korespondent krakowski był tak dowcipnym człowiekiem, ażeby mógł tę zabawną historję wyssać sobie z palca.

WIEC LOKATORÓW dzielnic VII, VIII i XXII odbył się ubiegłej niedzieli w sali kino Warszawa na Stradomiu. Przemawiali pp. Fischer, dr. Feuerstein oraz prezes Związku lokatorów p. Burczyk i inni, poczem uchwalono rezolucję, żądającą wstrzymania dalszej podwyżki czynszów i niewykonywania eksmisji oraz wydania noweli do ustawy lokatorskiej, chroniącej właścicieli małych mieszkań. Rezolucje te zostaną przesłane Sejmowi i rządowi.

KLUB SPOŁECZNY (Rynek 32, II. p.) urządza w niedzielę 24 bm. o godz. 5 popoł. czarną kawę z tańcami. Wstęp dla członków klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł, akad. 50 gr.

TOW. WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. W KRAKOWIE, biorąc pod uwagę ciężkie położenie kolegów-stypendystów z powodu niewypłacenia im stypendjów rządowych, postanowiło przyjść im z doraźną pomocą przez to, że przeznaczyło fundusz wystarczający na wypłatę 25 zł. dla każdego kolegi jako zaliczki na stypendjum rządowe. Z tego funduszu kwestura UJ wypłaci członkom Tow. Wzaj. Pom. stypendystom odnośne kwoty już we wtorek 26 bm. Centrala akademicka stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie wzywa wszystkich kolegów stypendystów studentów UJ w Krakowie, by do dnia 25 bm. godz. 18 zgłaszali się w swoich stowarzyszeniach samopomocowych celem sporządzenia spisów tych kolegów, którym zostaną wypłacone zaliczki na poczet stypendjów rządowych za miesiąc styczeń.

SOKÓŁ KRAKOWSKI dziękuje serdecznie wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. Rucińskiego Szczęsnego, naczelnika Towarzystwa i przesłali nam wyrazy współczucia.

NA KURSACH WIECZORNYCH POLSKIEJ Y. M. C. A. drugie półrocze rozpocznie się 1 lutego. Z tej okazji utworzone będą nowe grupy początkujących i zaawansowanych we wszystkich grupach tak językowych i stenografji. Ze względu na przerwę wakacyjną, która oddzieli to półrocze od następnego, nie będzie teraz obowiązkowe uiszczanie opłat całorocznych za naukę, lecz jedynie półrocznych. Wpisy przyjmuje sekretarjat Ogniska przy ul. Retoryka 1, tel. 2436.

ZNIESIENIE POCZTY POD KRAKOWEM. Z dniem 18 bm. zwinięto agencję pocztową w Rybnej, a jej okręg doręczeń włączono do urzędu pocztowego w Czernichowie z wyjątkiem gminy Czułówek przydzielonej do urzędu w Liszkach.

POPARZENIE. Wczoraj w godzinach porannych 30-letnia Antonina Partykówna, służąca u p. Biedrowiczów, zamieszkałych przy ul. Wilga 18 w Ludwinowie uległa ciężkiemu poparzeniu rąk i lewej nogi przy sporządzaniu pasty terpentynowej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę nieszczęśliwego wypadku i przewiózł ją do szpitala.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Anna Banaś, służąca w Bronowicach Wielkich doniosła do policji, że dn. 22 bm. o godzinie 10 skradziono jej z wozu na drodze z Bronowic do Krakowa 1 kosz z garderobą damską — wartości 290 złotych. Sprawcy, których było dwóch, nie zdołali jednak oddalić się ze skradzionym koszem i ścigani kosz z rzeczami porzucili i zbiegli.

O pomoc dla bezrobotnych

15 WAGONÓW WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH

Jak się dowiadujemy, na telegraficzną interwencję posłów socjalistycznych wojewoda krakowski Kowalikowski otrzymał wczoraj popołudniu telefoniczną wiadomość od min. pracy i opieki społecznej tow. Ziemięckiego, że ministerstwo zarządziło wysyłkę 15 wagonów węgla dla bezrobotnych m. Krakowa. Rozdziałem węgla zajmie się magistrat w porozumieniu z zarządem funduszu bezrobocia na podstawie rejestracji pozbawionych pracy robotników i pracowników umysłowych.

NA ROBOTY DROGOWE W KRAKOWIE 600.000 ZŁOTYCH

Magistrat krakowski ma w najbliższym czasie otrzymać z ministerstwa kredyt w wysokości 600.000 zł. na rozpoczęcie robót drogowych w mieście.

Dzięki więc interwencji posłów socjalistycznych naszego miasta, bezrobotni znajdą pracę przy budowie dróg w Krakowie.

ROBOTNICY DZIENNI W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH

Gmina m. Krakowa zatrudnia obecnie w swoich przedsiębiorstwach ogółem 1283 robotników dziennych. Z tej liczby budownictwo miejskie w dziale konserwacji budynków zatrudnia ludzi 33, dział drogowy 200, zakład czyszczenia miasta 373, wodociąg miejski 220, zakłady ceramiczne 163, elektrownia 170, gazownia 124. Liczba zatrudnionych robotników dziennych obecnie wzrośnie, ponieważ od 25 bm. dział drogowy bud. m. przyjmuje nowych 50 robotników wskazanych mu przez państwowy urząd pośrednictwa pracy.

Magistrat zatrudni większą ilość robotników z chwilą ustania mrozów, oraz w miarę uzyskania kredytów specjalnie przeznaczonych na akcję zwalczania bezrobocia.

Rewizje w sklepach spożywczych

Organa policji krakowskiej przeprowadzały przez cały dzień wczorajszy w dalszym ciągu rewizje w sklepach spożywczych i tekstylnych. W wyniku rewizji doniesiono do magistratu, względnie do sądu kilkunastu kupców, o brak cenników, względnie pobieranie nadmiernych cen.

Równocześnie organa policji i magistratu badają stosunki sanitarne w sklepach spożywczych, oraz piekarniach.

—ooo—

Tragedja dzieci

Interwencja siedmiorga dzieci u sędziego

Wczoraj rano w sądzie okręgowym karnym w Krakowie miał miejsce niezwykły wypadek. Jakiś mężczyzna przyprowadził do sędziego śledczego Buratowskiego 7 nieletnich dzieci i pozostawił je u niego. Najmłodsze z dzieci, które położono na kanapie u sędziego, liczyło 7 miesięcy, najstarsze zaś 12 lat. Dzieci wśród płaczu poczęły wołać: „Do mamy! my chcemy mamy!" Sędzia począł wypytywać najstarsze z dzieci o powód przybycia i dowiedział się, że ich rodzice niejacy Fudalińscy znajdują się w aresztach sądu za kradzież ubrania wartości 100 zł. ze sklepu w Wieliczce. Sędzia po zbadaniu aktów zarządził wypuszczenie rodziców z więzienia na wolną stopę. Personal sądowy złożył na dzieci pewną kwotę, które następnie matka zabrała.

Upomnienie jako kara za zabicie 3 świnek

Wczoraj zebrał się pełny Senat sądu okręgowego karnego w Krakowie jako apelacyjnego, poczem przewodniczący trybunału sso. Kraus, w asystencji wotantów Podobińskiego i Horskiego ogłosił o godzinie 11 rano wyrok, że Józef Kukla w imieniu Rzeczypospolitej za zabicie trzech świń po myśli § 525 otrzymuje karę upomnienia. Z uzasadnienia tego rzadkiego w judykaturze wyroku okazuje się że żona Kukli kupiła wbrew woli męża na jarmarku za swoje pieniądze świnki. Kukla widząc, że żona nie respektuje jego zakazu i świnie do domu importowane żywi kartoflami, jemu „na złość", zakradł się w nocy do sypialni tych różowych, niewinnych, świnek i skrytobójczo je podczas snu wymordował. Czyn ten został przez sąd w Bochni skwalifikowany jako przestępstwo uszkodzenia cudzej własności z § 468 i Kuklę zasądzono na areszt, względnie grzywnę. Natomiast Sąd apelacyjny uwzględniając apelację zasądzonego, uwolnił Kuklę od kwalifikacji orzeczonej przez sąd pierwszy i orzekł karę upomnienia. Wedle § 525 mąż, który w rodzinie dopuszcza się takiego ekscesu, że przeciw niemu, jako głowie domu członkowie rodziny muszą się zwrócić o pomoc do sądu, dostaje karę wedle uznania sądu. W tym wypadku sąd uznał, że wystarczy upomnienie. Kuklę bronił Dr. Heski, poszkodowaną zastępował adw. Dr. Ordyński. Z odszkodowaniem za świnie odesłano poszkodowaną na drogę prawa cywilnego.

—ooo—

SEKCJA WYCIECZKOWA „OGNISKA" NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE urządza cykl wykładów z dziedziny przyrody. Wtorek 26 stycznia br.: Prof. U. J. Szafer: „Polskie Parki narodowe" (Białowieża, Tatry, Pieniny, Czarno-Hora); Środa 27 stycznia br.: Dr. M. Sokołowski „O potrzebie wprowadzenia do programu szkoły polskiej idei ochrony swojszczyzny"; Wtorek 2 lutego br.: Prof. U. J. M. Siedlecki: „Wartość morza"; Środa 3 lutego br.: Prof. U. J. M. Siedlecki: „Wartość morza" (c. d.). Wszystkie wykłady będą bogato ilustrowane obrazami świetlnemi. Wykłady prof. Kreutza odbędą się w Zakładzie mineralogicznym ulica Gołębia l. 11. Wykłady prof. Szafera, prof. Siedleckiego i dra Sokołowskiego odbędą się w Zakładzie zoologicznym ulica św. Anny l. 6. Początek wszystkich wykładów o godz. 7 wieczór punktualnie. Wstęp za biletami po 50 gr. — Bilety wcześniej do nabycia w „Ognisku naucz. Rynek główny l. 29 u przewodniczącego Sekcji p. R. Hajnosa w poniedziałki między godziną 7 a 8 wieczór.

KRADZIEŻ FUTRA. Kandelbaum Henryk, zam. przy ul. Stradom l. 3, doniósł do policji, że dnia 22 bm. około godziny 18, skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju futro męskie z czarnemi skórkami, kołnierz z kangurów amerykańskich wartości 900 złotych.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Eugenja Szczerba, zamieszkała Zielona l. 6, doniosła do policji, że dnia 22 bm. wydalił się z domu jej syn Jan, lat 14 i do domu nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu wysokiego, szczupły twarz podłużna, oczy piwne, ubrany w surdut popielaty, krótkie spodnie koloru „Khaki" i czarne buciki.

POŚLIZGNĄŁ SIĘ I ZŁAMAŁ NOGĘ. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Leona Lewa, zamieszkałego Podbrzezie l. 6, który w ulicy Kupa pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość" grana będzie bez przerwy przez cały tydzień. Dziś popołudniu przedostatnie przedstawienie „Betleem polskiego". Najbliższą nowością bedzie krotochwila autora „Tajfuna", Melchjora Lengyela pt. „Bitwa pod Waterloo", której tematu dostarczyło oryginalne milieu wielkich wytwórni filmowych. Komedja ta miała wszędzie ogromne powodzenie, w Warszawie zaś od przeszło miesiąca nie schodzi z afisza w Teatrze Letnim. W niedzielę przed południem „Żywy dziennik", na który między innymi pp. Morska i Znicz wykonają djalog pióra K. Makuszyńskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia farsy „Pan naczelnik, to ja", pierwsze o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór. Próby z fantastycznej pantomimy baletowej „Dziewczyna z zapałkami", w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera i prologiem J. Migowej, dobiegają końca pod kierunkiem reżyserskim warszawskiego baletmistrza Feliksa Bańkowskiego. — Atrakcją tego widowiska będzie współudział tancerki Heleny Bekeffy, baleriny teatrów petersburskich i berlińskich. W tytułowej kreacji wystąpi tancerka Clair de Lys, ponadto warszawscy tancerze soliści Majewska i Matleński. W przedstawieniu bierze udział szkoła baletowa Niny Dolińskiej, chór Towarzystwa oratoryjnego, oraz Zrzeszenie artystów.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w niedzielę powtórzenie nowej rewji Wł. Ledigera: „To, o czem jeszcze dorośli nie wiedzą". Po I-szej części rewji dancing z udziałem aktorów i publiczności. W głównych rolach: pp. Halmirska, Jaśkówna T. Pilarski, Stefański, Józefowicz, Leszko, Wirska, Orliński, Rewski, Bizoń i inni. Rewja graną będzie popołudniu o godz. 3.45 i wieczór o godz. 7.45.

SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Najbliższe przedstawienia szopki krakowskiej odbędą się w miejskiem Muzeum przemysłowem dziś w niedzielę o godz. 4 i 6. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum od godz. 10 rano.

—ooo—

SPORT

ZEBRANIE POROZUMIEWAWCZE RKS „LEGJI" nie odbędzie się w niedzielę, lecz w terminie późniejszym. Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE ZKS „AMATORZY" odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego o godz. 3 popołudniu, w lokalu stow. rękodzielników przy ul. Podbrzezie 6.

—ooo—

Z Polski

ZMIANY W „KURJERZE POLSKIM". Wydawnictwo warszawskiego dziennika „Kurjer Polski" obejmuje p. Stefan Krzywoszewski. Długoletni redaktor p. Ignacy Rosner ustępuje z tego pisma. Ma to być wynikiem nowego układu sił akcjonarjuszów w tem wydawnictwie.

ARESZTOWANIE W ZWIĄZKU Z AFERĄ LINDEGO W PKO. W piątek aresztowano w Warszawie znanego na bruku krakowskim Wilhelma Bauera pod zarzutem uczestnictwa w machinacjach w PKO. Bauer „dorobił" się ostatnio znacznego majątku, był właścicielem kamienicy wraz z wielkim kinem „Splendid" oraz domu w Łodzi, który korzystnie sprzedał PKO.

REWIZJA WARSZAWSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ. Z polecenia komisarza rządu, p. Jarmołowicza, zarządzona została w okręgowym urzędzie policji politycznej w Warszawie nagła rewizja tej instytucji. Dla przeprowadzenia lustracji delegowany został naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu p. Bielecki, który natychmiast przystąpił do kontroli. Przeprowadza on rewizję kasy, stanu osobowego i metod pracy. Przewidywane są zmiany na stanowiskach kierowniczych.

LWÓW ZDOBYŁ REKORD LICHWY. Podług wykazów statystycznych w r. 1925, w całem państwie było 14.604 spraw sądowych o lichwę. Warszawa figuruje na pierwszem miejscu (33 procent), a Lwów na drugiem (16 procent). Wynika z tego, że we Lwowie panuje lichwa na ogromną skalę, wniesiono bowiem połowę skarg sądowych w porównaniu z Warszawą, która liczy 5 razy tyle ludności, co Lwów.

REWIZJA W DOMU RODZICÓW OLSZAŃSKIEGO. W Chyrowie, w mieszkaniu rodziców Olszańskiego, dokonała policja polityczna rewizji trwającej około dwóch godzin. Rewizja nie dała żadnych rezultatów. Nie znaleziono ani jednego listu Teofila Olszańskiego do rodziców. Pozatem dokonano szereg rewizyj u różnych działaczów ukraińskich po wsiach około Chyrowa. Rewizja ta ma stać w związku ze śledztwem w sprawie zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej. Jak słychać, miał udać się Teofil Olszański wraz ze swoim bratem do Meksyku.

PROCES O NADUŻYCIA W CZĘSTOCHOWSKIEJ FILJI BANKU POLSKIEGO. Od trzech dni toczy się w Częstochowie proces w sprawie nadużyć w częstochowskiej filji banku polskiego. Na ostatniej rozprawie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły o nieporządkach, jakie panowały w tej instytucji. Okazuje się, że mimo ujemnego raportu urzędnika Centrali, który przeprowadzał rewizję w 1924 r., zarząd centralny banku polskiego zdecydował się wysłać komisję rewizyjną do Częstochowy dopiero po upływie 3 miesięcy. Komisja ta na czele której stał dyrektor centralnej księgowości banku polskiego w Warszawie, stwierdziła że dyrektor tamtejszego oddziału, Zawadzki, polecił urzędnikom nie protestować niewykupionych weksli, oraz honorował fałszywe czeki. Ogólna suma poniesionych przez bank polski strat wynosi przeszło miljon złotych. Proces potrwa jeszcze około 10 dni.

—ooo—

Z zagranicy

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA. W Walencji (Hiszpanja) samolot, na którym próbowano lotu, spadł na plac, na którym odbywał się jarmark, 5 osób zostało zabitych, 40 rannych w tem większość ciężko.

GMACH DLA LIGI NARODÓW. W Genewie rozpoczęły się obrady komisji dla sprawy budowy nowego gmachu Ligi narodów. W komisji są reprezentowane: Francja, Anglja, Włochy, południowa Ameryka, Czechosłowacja i Polska, którą reprezentuje poseł Rzplitej w Bernie p. Modzelewski.

EX-CESARZ OBCHODZI URODZINY. Telegraphen Comp. donosi z Doorn, że 66-ta rocznica urodzin byłego cesarza niemieckiego obchodzona będzie bardzo uroczyście. Na uroczystość przybędzie oprócz byłego następcy tronu, księżnej i księcia brunszwickiego także brat byłego cesarza ks. Henryk.

LOT Z ANGLJI DO POŁUDNIOWEJ AFRYKI. Lotnik angielski Allan Cobham, odbywający podróż powietrzną z Londynu do Kapetownu w południowej Afryce, sygnalizuje o swem przybyciu do południowej Rodezji, przelatując przestrzeń 345 mil w ciągu 4 godzin. Lotnik przebył dotychczas bez wypadku około 600 mil.

Żądania bezrobotnych pracowników umysłowych

Warszawa, 23 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki przyjął dzisiaj delegację centralnego Związku pracowników umysłowych, którzy przedstawili mu beznadziejną sytuację olbrzymiej ilości bezrobotnych pracowników umysłowych. Tow. Ziemięcki przyjął postulaty pracowników umysłowych życzliwie i przyrzekł przychylne ich załatwienie.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie powołani zostaną do zarządu funduszu bezrobocia 2 przedstawiciele organizacji pracowników umysłowych.

TELEGRAMY

GROŹBA STRAJKU KOLEJOWEGO W ANGLJI

Londyn, 23 stycznia (PAT). Narady pomiędzy delegatami kolejarzy a przedstawicielami towarzystwo kolejowych podjęte zostaną w poniedziałek.

—ooo—

ZATARG ROSYJSKO-CHIŃSKI

Londyn, 23 stycznia (PAT). Dzienniki zajmują się konfliktem rosyjsko-chińskim. „Morning Post" wywodzi, że pogróżki Karachana wobec Chin są coraz gwałtowniejsze. Pobrzękiwanie szablą odsłania możliwość niebezpiecznych zawikłań na Dalekim Wschodzie. Urzędowe koła londyńskie nie sądzą jednak, by Rosja mogła przedsięwziąć operacje wojskowe, wskazują nawet, że takie operacje zawikłałyby prawdopodobnie Rosję w wojnę z Japonią. „Pall Mall Gazette" pisze o dramatycznym kroku Rosji w Chinach. Dziennik donosi z Pekinu, że wojska marszałka Wu-Pej-Fu, który posuwa się w kierunku pod Hankau, są załadowywane w Czing Czau, aby się połączyć z wojskami Czang-Tso-Lina. Oczekiwana jest operacja wojskowa w wielkim rozmiarze.

Londyn, 23 stycznia (PAT). Administrator sowiecki kolei wschodnio-chińskiej Iwanow, który został aresztowany, odstawiony został do kwatery chińskiego sztabu generalnego. Rząd chiński ustanowił dyrektorem kolei antysowieckiego rosyjskiego inżyniera.

Z sali koncertowej

ADA SARI jest śpiewaczką tej miary, że jej wartości wokalnych, opartych na jubilersko wycyzelowanej koloraturze nie można traktować jako popis żmudnie wypracowanej gimnastyki głosu. Koloratura jej, wypływając z głębokiej kultury muzycznej zatraca piętno błyskotliwego jedynie kunsztu, łączy się organicznie z pięknie wyrzeźbioną kantyleną, której śpiewaczka nie uważa za konieczny odpoczynek po olśniewających pewnością i pełnością tonu pasażach czy odbitkach, lecz za model, który wraz z ozdobą stworzy dopiero pełnię artystycznego wykończenia. Dzięki temu, gdy koloratura jej zachwyca i zadziwia, całość w gruncie rzeczy staje się przyczyną takiego entuzjazmu, jaki na wczorajszym koncercie po każdym punkcie programu burzą oklasków się wyładowywał.

Niemilknącemi brawami dziękowała przepełniona widownia teatru za arję Ofelji z „Hamleta" Thomasa, że koronkową arję Mayerbaera z op. „Dinorah" oraz za szczodrze ofiarowane „bisy" jak Walc J. Straussa i „Poranek" Leoncavella. **Awa.**

Wielka manifestacja socjalistyczna w Gdańsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Gdańsk, 23 stycznia.

Jutro w niedzielę odbędzie się w hali „Targów gdańskich" manifestacja gdańskiej partji socjalnodemokratycznej **za porozumieniem międzynarodowem.** Pierwszy przemawiać będzie tow. dr. Rudolf **Breitscheld**, poseł do Reichstagu niemieckiego, na temat „Traktaty locarneńskie" i ich następstwa". Drugim mówcą będzie tow. poseł dr. Herman **Diamand**, który omówi położenie gospodarcze państw wschodnich. Zgromadzenie zakończy przemówienie tow. Gehla, wiceprezydenta senatu (czyli rządu) gdańskiego. Prasa socjalistyczna niemiecka podnosi wielkie znaczenie tej manifestacji dla zbliżenia polsko-niemieckiego i polsko-gdańskiego.

Jakie będą redukcje i oszczędności w ministerstwie oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Minister oświaty p. Stanisław Grabski udzielił dzisiaj dłuższego wywiadu przedstawicielom zawodowej prasy nauczycielskiej w sprawie redukcyj personalnych i oszczędności w wydatkach rzeczowych ministerstwa oświaty. P. St. Grabski zapewnił zebranych przedstawicieli prasy, że **redukcja nauczycieli szkół powszechnych nie przekroczy liczby 2000 osób** z tem zastrzeżeniem, że redukcji ulegną w pierwszym rzędzie **siły niekwalifikowane**, nie posiadające stanowisk etatowych.

W szkołach średnich redukcja ograniczy się do zwolnienia 100 etatów, będą jednak mimo to przeprowadzone znaczne oszczędności w wydatkach, co powinno dać sumę około 5 miljonów złotych.

Etaty szkół wyższych pozostaną bez zmiany. Zostanie jednak zniesionych około dwudziestu **katedr** w tej chwili nieobsadzonych.

W budżecie departamentu szkół wyższych planowane oszczędności wyniosą około 3 miljonów złotych, a zostaną osiągnięte przez **dalekoidącą redukcję wydatków rzeczowych oraz zredukowanie pewnej liczby asystentów uniwersyteckich** oraz służby.

Co do wydatków rzeczowych, których pokrycie jest rzeczą konieczną, to spodziewa się p. St. Grabski znaleźć na nie potrzebne sumy pieniężne na innej drodze.

—ooo—

Niepotwierdzone pogłoski o losie wycieczki poselskiej do Rosji

Mają już nie wrócić do Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" przynosi sensacyjną wiadomość z Rygi, wedle której członkowie wycieczki poselskiej do Rosji, objeżdżający w tej chwili z posłem Brylem na czele republiki sowieckie, **nie powrócą więcej do Polski.** Podobno posłowie ci przyjęli zaofiarowane im przez rząd rosyjski **wyższe stanowisko w administracji sowieckiej.**

Wiadomość powyższa nie została do tej pory potwierdzona, dlatego też podajemy ją na odpowiedzialność „Kurjera Czerwonego" z tem, że uważamy ją za **wysoce nieprawdopodobną.**

Co doprowadziło do katastrofy w fabryce „Granat"

Fabryka istniała bez pozwolenia władz

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 stycznia.

Komisarjat rządu w Warszawie przeprowadza w dalszym ciągu szczegółowe badania w związku z okropną katastrofą w fabryce amunicji na Czystem.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, bezpośrednio po wybuchu, komendant straży pożarnej zażądał od kierownika fabryki **przedstawienia** so**ble dokumentów,** na podstawie których fabryka została otwartą. Jak się okazuje, kierownictwo fabryki na Czystem **nie posiada żadnej koncesji,** ani też nigdy nie starało się o zezwolenie na otwarcie fabryki.

Zaskoczony tym faktem komisarjat rządu stwierdził, że również w chwili puszczenia fabryki w ruch **żadna komisja nie zbadała jej urządzeń.**

Śledztwo zmierzające do ustalenia faktu, w jaki sposób coś podobnego jest możliwe, doprowadziło do wykrycia, że fabryka na Czystem **jest oddziałem centralnej fabryki „Granat"** na Pradze, która to fabryka posiada wymaganą koncesję i swego czasu otwarła oddział na Czystem **bez żadnego po temu zezwolenia.**

Szczytowym jednak punktem całej tej niesłychanej samowoli i lekceważenia przepisów ustawowych było zgłoszenie się w dniu dzisiejszym do wydziału przemysłowego komisarjatu rządu niejakiego Rauera, **kierownika oddziału fabryki „Granat"** na Czystem, który wniósł **podanie o zezwolenie mu na prowadzenie wymienionej fabryki.**

Fabryka została **opieczętowaną**, a spółce akcyjnej, która jest jej właścicielką, grozi **pozbawienie praw prowadzenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa.**

Nowe szczegóły z węgierskiej afery fałszerskiej

Budapeszt, 23 stycznia (PAT). Wedle krążących tu pogłosek afera fałszerstwa banknotów francuskich została sfinansowana przez Windischgraetza przez trzy transakcje, a mianowicie przez zaciągnięcie większej pożyczki dolarowej na hipotekę dóbr Sarospatak, ze sprzedaży **słynnych winnic** tokajskich, oraz ze sprzedaży **większych zapasów węgla** i koksu. Te trzy dochody miały całkowicie wystarczyć na sfinansowanie całego przedsięwzięcia.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 stycznia.

SHAŃBIENIE.

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okr. karnym, rozpatrywał wczoraj na tajnej rozprawie, sprawę Kazimierza Sowy **l. 34, zasądzonego przed kilku miesiącami na 1 i pół roku ciężkiego więzienia** za zbrodnię zgwałcenia 18-letniej Marji J.

Sąd najwyższy w Warszawie zniósł ten wyrok, zarzucając, że sąd orzekający odebrał przysięgę od poszkodowanej, mimo iż lekarze-znawcy uznali ją za niedorozwiniętą umysłowo. Na wczorajszej ponownej rozprawie, oskarżyciel publiczny prok. Gniewosz opierając się na przyznaniu oskarżonego do czynu, postawił wniosek o ukaranie Sowy z § 127 uk. (uwiedzenie małoletniej, względnie niedorozwiniętej umysłowo). Trybunał przychylając się do tego wniosku, zasądził Sowę **na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.** Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, bronił adw. dr. Rappaport.

Wydawnictwa PPS

—o—

SPRAWOZDANIE Z XX KONGRESU PPS wyszło z druku. Na treść sprawozdania składają się: 1) Sprawozdanie CKW; 2) Sprawozdanie ZPPS; 3) Sprawozdanie z obrad kongresu; 4) Uchwały kongresu; 5) Statut organizacyjny. Cena 2 zł. — Zamówienia należy kierować do Księgarni Robotniczej, **Warszawa, Warecka 9.** Przy zamówieniu większej ilości egzemplarzy udziela się 20 procent rabatu.

Przegląd gospodarczy

—o—

DARY DLA BIEDNYCH ZWOLNIONE OD CŁA I POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ

Biuro celne Izby handlowej w Krakowie zawiadamia, że ministerstwo skarbu zwolniło od opłaty celnej przesyłki zagraniczne pocztowe, zawierające podarunki ze starą odzieżą, bielizną i obuwiem, nadesłane jako wsparcie dla osób ubogich. Urzędy celne I. klasy są upoważnione na pisemną prośbę stron, zwalniać dary od opłaty celnej, o ile petenci udowodnią, że nie trudnią się zawodowo sprzedażą starzyzny i dołączą świadectwo ubóstwa. Przesyłki takie są również zwolnione od pozwoleń na przywóz.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wkrótce rozpocznie się ciągnienie 5 klasy loterji państwowej, w której co drugi los wygrywa. Wygrane tej jednej tylko klasy wynoszą przeszło 8 miljonów złotych, przyczem na jeden los można wygrać 400.000 złotych. Losy są do nabycia u kolektorów, o ile zapas starczy.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI KAPITAŁEM AMERYKAŃSKIM

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Z inicjatywy ministerstwa robót publicznych bank gospodarstwa krajowego wszedł w porozumienie z utworzonym latem ubiegłego syndykatem amerykańskim pod firmą „American Europenn Utilities Corporation" co do częściowej realizacji programu elektryfikacji Polski, opracowanego przez ministerstwo robót publicznych. W tym celu zostało założone w Warszawie biuro studjów. Biuro zajęte jest obecnie szczegółowem badaniem stosunków gospodarczych na obszarach, które ma objąć ewentualnie elektryfikacja. Studja potrwają czas dłuższy, a od wyniku ich będzie uzależnione urzeczywistnienie omawianego programu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'30, sprzedaż 7'32, kupno 7'28.

ROZMAITOŚCI

—o—

„NIE SKARBCIE SKARBÓW NA ZIEMI", MÓWI PISMO ŚWIĘTE. Z okazji zakończenia „roku świętego" prasa włoska zamieszcza zestawienia cyfrowe, dotyczące napływu pielgrzymów do Rzymu. Papież wygłosił w ciągu r. 1925 ogółem 1080 kazań i przemówień do rozmaitych wycieczek. Liczba pielgrzymów dosięgła 600 tys. Papież rozdał około 800 tys. medalów, wybitych specjalnie z okazji Roku Świętego. Wartość darów, przyniesionych w ofierze Stolicy apostolskiej, oszacowaną jest na **czterdzieści miljonów złotych.**

MASOWE WYROKI ŚMIERCI W CZERWONEJ ARMJI. Dzienniki paryskie donoszą z Moskwy na podstawie źródeł angielskich, że sąd wojenny-wydał wyrok na 179 oficerów 19-tej brygady sowieckiej, którzy zbuntowali się we wrześniu 1925 r. 35 oficerów między innymi generał Karpiński zostało skazanych na karę śmierci, 144 na dożywotnie więzienie.

ECHA PROCESU O „DOLCHSTOSS". Dnia 23 grudnia skazany w procesie o t. zw. „cios sztyletem w plecy" tow. Gruber, jak również oskarżyciel prywatny, cofnęli odwołanie od wyroku i tem samem wyrok, skazujący tow. Grubera na 3000 marek grzywny, uprawomocnił się. Następnego dnia ogłoszono jednak bawarską ustawę amnestyjną z ważnością od 23 grudnia. Obecnie władze sądowe badają, czy proces o „Dolchstoss" podpada pod amnestję, a mianowicie czy obraza Cossmanna przez tow. Grubera była świadoma i celowa. Jeśli pytanie to zostanie zaprzeczone, to tem samem amnestja zostanie rozciągnięta i na tow. Grubera.

FORD A BIEGUN PÓŁNOCNY. W sferach nowojorskich przemysłowców słychać, że fabrykant samochodów, Ford, zamierza w najbliższym czasie podjąć lot z Alaski do Szpicbergów ponad biegunem północnym. Ford ma odbyć tę podróż na swoim nowym aparacie lotniczym, wykonanym całkowicie z metalu.

OFIARY LUDZKIE W NOWYM JORKU. Dzienniki nowojorskie zamieszczają sensacyjną wiadomość o istnieniu w Nowym Jorku sekty, która składa ofiary w ludziach murzyńskiemu bożkowi Boodovi. Policja wtargnęła do mieszkania małżeństwa Musca w chwili, gdy z mieszkania tego usłyszano rozpaczliwy krzyk. Zastano tam niejaką panią Perello, którą wspomniane małżeństwo zwabiło z ulicy, z poderżniętem gardłem. Pozatem w mieszkaniu było wielu zwolenników sekty. Małżeństwo Musca odstawiono na klinikę psychjatryczną.

ŚMIESZNE POMYSŁY RZĄDU BAWARSKIEGO. Rząd bawarski, wbrew postanowieniom konstytucji państwa niemieckiego, nadał i w tym roku, z okazji świąt Bożego Narodzenia, niezliczoną ilość **tytułów**, a nadto stworzył pięć nowych odznaczeń, a mianowicie tytuł „radcy farmacji" dla aptekarzy, „krajowego radcy budowlanego" dla architektów i inżynierów, „technicznego radcy przemysłowego" dla urzędników nadzoru technicznego, „radcy ubezpieczeniowego" dla urzędników i **„radcy pracy"** dla robotników. Tytuły te otrzymują oczywiście tylko ludzi, wiernie oddani reakcyjnemu rządowi bawarskiemu. Klasowe związki zawodowe bardzo ostro sprzeciwiły się temu bezsensownemu pomysłowi i oświadczyły, że żaden uświadomiony robotnik ani urzędnik nie przyjmie tych miesznych tytułów.

Przegląd społeczny

—o—

ZWYCIĘSTWO PPS NA KOPALNI W MYSŁOWICACH. W dniach 17 i 18 bm. odbyły się wybory do rady załogowej na kopalni w Mysłowicach. Do walki wyborczej stanął Centralny Związek Górników i chadeckie ZZP. Wybory odbyły się bardzo spokojnie i bez wszelkiej agitacji. Zwycięstwo odniósł Centralny Związek Górników, bowiem na 15 mandatów otrzymał 13, a ZZP 2 mandaty. Wobec tego stan posiadania mandatów nie uległ zmianie. Zauważyć jeszcze wypada, że w masy robotnicze przesiąka coraz więcej zrozumienie dla tej tak ważnej instytucji, jaką jest rada załogowa. Wzięło bowiem udział w głosowaniu na 2.884 uprawnionych 2.115 ludzi, a więc okrągło 75 procent. Z tego na listę nr. 2 (CZG) padło głosów 1760, na listę nr. 1 (ZZP) 346, 9 głosów było nieważnych. Pozycja zatem PPS na kopalni w Mysłowicach jest silnie utrwalona i nic jej wzruszyć nie zdoła. Nadmienić należy, że załoga kopalni mysłowickiej wzmocnianą została przez zredukowanych górników z kopalni „Nowa Przemsza", gdzie klasowe organizacje nie miały większych wpływów. Jeżeli pomimo napływu 300 górników, należących do innych organizacyj zawodowych, zdołaliśmy utrzymać nasz stan posiadania, to oznacza to bardzo korzystny rezultat.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Polityka i miłość".
Poniedziałek: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Pan naczelnik to ja", wieczór: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą", wieczór: To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Poniedziałek: „To o czem dorośli sami nie wiedzą".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Czwartek 28 stycznia 7 wiecz.: **Dr. Józef Rosenzweig:** „Sądy przemysłowe". (Organizacja sądów przemysłowych i wybory do nich).

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Wtorek 26 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica".

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 27 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Jarosław Janowski: Rewizja na Parnasie.
Poniedziałek: Prof. uniw. dr. Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości.
Wtorek: Prof. Akad. górn. dr. Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) 8 aktów, z Virginją Vall.
Promień: Syn Sahary.
Reduta: Królowa gór, dramat w 10 aktach oraz farsa amerykańska.
Sztuka: „Wiedeńskie noce" z Henny Porten 7 aktów.
Uciecha: „Więzień z twierdzy D'Iff".
Wanda: Orły z Teksasu.
Warszawa. Jeden z 36-ciu.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się we wtorek **2 lutego,** o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy **do dnia 2 lutego zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej** i wykupią marki partyjne.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ odbędzie się we środę 27 stycznia w lokalu Rady zawodowej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o bezwarunkowe przybycie wszystkich członków Wydziału i Komisji. Początek o godz. 6'30 wieczór. **Jaroszewski B., Wesołowski J.**

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie walne zgromadzenie w poniedziałek 25 stycznia o godz. 6 popołudniu w lokalu przy ul. Karmelickiej 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorium, 5) zmiana statutu Towarzystwa, 6) wybór władz Towarzystwa, 7) program pracy na rok bieżący, 8) wolne wnioski.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę 30 stycznia w budynku własnym przy ul. Serkowskiego 11 17-tą doroczną **zabawę towarzystwa** z programem nader urozmaiconym. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp tylko do godziny 11 za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia nabywać można codziennie w Domu robotniczym od godz. 6—8 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę nowego Domu robotniczego.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 30 stycznia w sali saskiej przy ul. św. Jana 6 **maskaradę** z wielu niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na cele zapomogowe. Zaproszenia wydaje się w „Ognisku", Rynek 12, III piętro.

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę 24 stycznia br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie robotników szewskich. Sprawy bardzo ważne; uprasza się o liczny udział.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 2 popołudniu odbędzie się roczne walne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego L. 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie kasowe i z działalności zarządu za rok 1925, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) wybór nowego zarządu. Wstęp mają tylko członkowie związku za okazaniem legitymacji. **Zarząd Związku.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. oddział Kraków z udziałem przedstawicieli zarządu oddziału tramwajarzy odbędzie się w poniedziałek 25 stycznia o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku. **Następne posiedzenie z zarządami wszystkich sekcyj oddziału** odbędzie się w środę 27 stycznia wieczór. Sprawy bardzo ważne i pilne. Obecność wszystkich członków zarządu i zarządów sekcyj bezwarunkowo konieczna. **Prezydjum.**

ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW GAZOWNI MIEJSKIEJ zawiadamia się, że dnia 27 stycznia o godzinie 12 w południe odbędzie się rozprawa sądowa przeciw gazowni miejskiej w sądzie okręgowym cywilnym w sali Nr. 31. I. p. **Sekretarjat Związku prac. inst. użyt. publ.**

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odnosi się do wszystkich Towarzyszów muzyków, grających na jakichkolwiek instrumentach, oraz towarzyszów, chcących się uczyć, z wezwaniem o zgłaszanie się do orkiestry robotniczej. Próby odbywają się pod kierownictwem p. Wacława Karasia w każdą środę i sobotę. Wpisy do orkiestry przyjmuje gospodarz tejże, w poniedziałki, środy i soboty, od godziny 6—7 wieczorem. Za Komitet Orkiestry: **Jan Jaworski, Kuhner Władysław.**

KOMITET MIEJSCOWY PPS W GRYBOWIE po usilnych zabiegach uzyskał lokal, w którym zamierza stworzyć czytelnię i bibliotekę robotniczą. Nie mając na to funduszów, zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Komitetów obwodowych, powiatowych, miejscowych, oraz Związków zawodowych, towarzyszy i towarzyszek o poparcie przez nadsyłanie książek naukowych, broszur itd. Książki wysyłać pod adresem: Piotr Główczyk, Grybów ul. Cmentarna.

W KASIE CHORYCH W KRAKOWIE

ordynują następujący lekarze:

W Centrali Kasy Chorych w Krakowie, Dunajewskiego 5

W chorobach wewnętrznych

Imię i nazwisko:	Godziny ord.:	Mieszkanie prywatne:
Dr. Biernacki Henryk	3—5	ul. Lubicz 34
„ Bobak Antoni	12—2	„ Jabłonowskich 7
„ Ciećkiewicz Marjan	1—3	„ Stolarska 7
„ Czapnicki Henryk	1—3	„ Długa 43
„ Gólski Stanisław	10—12	„ Basztowa 16
„ Goldgart Leon	5—6	„ Dietlowska 62
„ Hanczakowski Bazyli	9—11	pl. Biskupi 8
„ Jurkowicz Ignacy	2—4	ul. Wrzesińska 9
„ Kon Maksymiljan	11—1	„ Mazowiecka 64
„ Kunicki Ryszard	8—11	„ Karmelicka 16
„ Landau Maurycy	10—12	„ Wielopole 11
„ Leinkram Zygmunt	8—10	„ Wrzesińska 7
„ Margulies Wolf	9—11	„ Sw. Agnieszki 2
„ Remin Stanisław	4—5	„ Wiślna 7
„ Surzycki Józef	3—5	„ Karmelicka 27
„ Sternbach Karol	11—1	„ Sobieskiego 1
„ Sztencel Władysław	3—5	„ Senacka 11
„ Zakrzewski Wacław	8—10	„ Pańska 5

W chirurgji:

Dr. Knoreck Jan	4—5	ul. Szlak 19
„ Nüssenfeld Józef	8—10	„ Potockiego 12
„ Rzegociński Bolesław	11—1	„ Basztowa 18
„ Zaremba Juljusz	1—2	al. Mickiewicza 57

W chorobach uszu, nosa i gardła:

Dr. Landau Ada	10—12	ul. Zielona 11
„ Strzemieński Stefan	8—10	„ Pijarska 9
„ Swierz Witold	12—2	„ Ambr. Grabowskiego 9 a

W chorobach skórnych i wenerycznych:

Dr. Dybowski Tadeusz	3—4	ul. Florjańska 38
„ Horowitzówna Lila (dla kobiet)	5¼—6¼	„ Dietlowska 59
„ Kaplicki Mieczysław	9—11	„ Potockiego 2
„ Leuchter Henryk	11—12	„ Straszewskiego 2
„ Marcyaniak Franciszek	2—3	„ Prądnik - Boczna 3
„ Missona Krzysztof	12—2	„ Kopernika 2

W chorobach kobiecych:

Dr. Głębocka Stanisława	1—2	ul. Florjańska 53
„ Grzybowski Grzegorz	9—11	„ Długa 4
„ Lachs Jan	11—1	„ Jasna 7

W chorobach nerwowych:

Dr. Jeleńska-Macieszyna Sabina, ord. od 11-1 w lecznicy Okr. Zw. Kas Ch. Batorego 5
Dr. Landau Jan, ordynuje od 10—12 w mieszkaniu własnem, ul. Potockiego 1

W chorobach zębów i jamy ustnej:

Dr. Friedecker Samuel	8—10
„ Jurowiczowa Czesława	3—5
„ Podlęski Walenty	8—10
„ Podwiński Stanisław	5—7
„ Porański Wilhelm	11—1
„ Surowiec Antoni	5—7
„ Tesarzowa Walentyna	5—7
„ Wasserberg Dora	11—1

W pracowni lekarskiej (bakterjologicznej):

Imię i nazwisko:	Godziny ord.:	Mieszkanie prywatne:
Dr. Eisenberg Filip	1—2	
„ Bołąb Jan	12—2	
„ Libman Edward	1—2	

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Rynku Kleparskim 9

W chorobach oczu:

Dr. Bannet Arnold	12½—2½	pl. Dominikański 2
„ Berezowski Tadeusz	8½—10½	ul. Sławkowska 25
„ Karelus Kazimierz	2½—3½	„ Pańska 8
„ Trzebicka Stefanja	10½—12½	„ Starowiślna 19

W chorobach dziecięcych:

Dr. Kostecki Jan	1—3	ul. Florjańska 15
„ Merz Alfred	11—1	„ Starowiślna 1

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Elektrowni Miejsk., Wawrzyńca 5

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Grünhut Bernard	11—1	ul. Dietlowska 49
„ Motyka Ludwik	8—10	„ Wawrzyńca 5
„ Sobieszczański Ludwik	10—11	Prądnik, Zakład Sanitarny

W chorobach dziecięcych:

Dr. Spira-Lewingerowa Gruna	1—2	ul. Paulińska 26

Ambulatorjum Kasy Chorych przy Fabryce tytoniu, ul. Dolne Młyny

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Gąsiorowski Stanisław	1—3	ul. Szlak 32

W chorobach kobiecych:

Dr. Pogonowski Bolesław	9—10	ul. Długa 27

Ambulatorjum Kasy Ch. przy Fabryce L. Zieleniewski, Grzegórzecka

Dr. Kłosowski Stanisław	ul. Zwierzyniecka 8

Ordynacje w Filji Kasy Chorych w Podgórzu, plac Serkowskiego 17

W chorobach wewnętrznych:

Dr. Biberstein Aleksander	9—11	Podgórze-Zamojskiego 23
„ Birkenfeld Karol	8—11	Podgórze-Lwowska 15
„ Liwszyc Stanisław	11—1	ul. Wrzesińska 4
„ Schönberg Emil	11½—1½	„ Grodzka 71

W chorobach chirurgicznych:

Dr. Borkowski Władysław	9—11	ul. Potockiego 3

W chorobach skórnych i wenerycznych:

Dr. Kajzer Adolf	12—2	ul. Krowoderska 27

W chorobach kobiecych:

Dr. Niewola Jan	12—2	ul. Czarnowiejska 19

W chorobach dziecięcych:

Dr. Blanksteinówna Felicja	11—12	ul. Zielona 12

Lekarz rewizyjny:

Dr. Glassner Roman	9—11	ul. Kalwaryjska 5

Zakład leczenia fizykalnego czynny jest od godz. 8 rano do 8-mej wieczór.

Lekarze Kasy Chorych ordynujący na prowincji:

W Liszkach:

Dr. Brzeski Jan	10—12	Liszki

W Skawinie:

Dr. Maszewski Stanisław	8—9	Skawina
„ Swieżawski Leon	9—10	Skawina

Lekarz naczelny **Dr. Stahr Eljasz** przyjmuje od godziny 12—2 w południe.
Lekarz administracyjny przyjmuje strony od godziny 12 do 1 w południe.

POUCZENIE! W NAGŁYCH WYPADKACH, które zaszły w godzinach nieurzędowych należy udać się wprost do mieszkania najbliższego lekarza kasowego, o ile możności z książeczką legitymacyjną, lub poswiadczeniem od pracodawcy.

UWAGA! Pod nagłemi wypadkami rozumieć należy wszystkie te zasłabnięcia, w których pomoc lekarska istotnie natychmiast jest potrzebną.

W NADZWYCZAJNYCH WYPADKACH, gdyby zwłoka w przybyciu lekarza kasowego groziła choremu niebezpieczeństwem, wolno członkowi wezwać lekarza obcego w celu otrzymania pierwszej pomocy, o tem jednak należy uwiadomić Kasę w ciągu następnych 24 godzin, aby dla ewentualnego dalszego leczenia wyznaczyć lekarza kasowego.

Zwrot kosztów pierwszej pomocy lekarskiej uskutecznia się tylko na podstawie przedłożonego pokwitowania podpisanego przez odnośnego lekarza.

Członkowie Kasy Chorych pozostający w leczeniu ambulatoryjnem a mieszkający w Podgórzu, Dębnikach, Ludwinowie i całym powiecie Podgórskim mają się zgłaszać po pomoc lekarską do FILJI Kasy Chorych w Podgórzu pl. Serkowskiego 17. Centrala w Krakowie przyjmować ich bezwarunkowo nie będzie.

Demonstracyjne zgromadzenie bezrobotnych

w niedzielę 24 stycznia o godz. 10 przed poł. w Domu Robotniczym

Towarzysze! Delegaci krakowskich robotników socjalistycznych przedstawili władzom miejskim i wojewódzkim katastrofalne położenie klasy robotniczej miasta Krakowa i **zażądali natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych, któreby dały pracę, wzrastającym z każdym dniem, szeregom bezrobotnych.**

Powiedziano nam na to, że **miasto nie ma pieniędzy.**

Wskazaliśmy więc na sposoby uzyskania ich.

Zażądaliśmy **opodatkowania zabaw karnawałowych, dancingów, kin i kabaretów, zażądaliśmy opłat specjalnych na rzecz bezrobocia od wódki, win i szampana, od automobili i pojazdów prywatnych, od mieszkań ponad 5 pokojów, od towarów zbytkownych, od potraw i napojów podawanych w restauracjach, kawiarniach i bufetach zabawowych po godzinie 10 w nocy...**

Gdyby miasto spełniło te nasze żądania, uzyskałoby miesięcznie kwotę **kilkudziesięciu tysięcy złotych** i mogłoby dać pracę poważnej ilości robotników. Znaczy to, że, licząc z rodzinami, kilka tysięcy obecnych nędzarzy, **mogłoby uzyskać środki do życia.**

Towarzysze! Żądania nasze są minimalne. Nie chcemy rzeczy niemożliwych, albo bodaj trudnych do zrealizowania.

To jednak, czego żądamy, **musimy uzyskać!**

—ooo—

Towarzysze! Oto w krótkości temat niedzielnego zgromadzenia. Poprzyjcie swoim masowym udziałem naszą akcję. Pokażcie publicznem wystąpieniem, że **taka jest wasza wola, której nikomu lekceważyć nie wolno.**

Zgromadzenie odbędzie się w najbliższą **niedzielę 24 stycznia,** w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Początek zgromadzenia o godzinie 10 przed południem.

Przybądźcie wszyscy!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków-Zawodowych w Krakowie.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W niedzielę dnia 24 stycznia 1926 r. o godzinie 4·30 **popołudniu** odbędzie się w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II p.

AKADEMJA

ku uczczeniu pamięci księdza

Stanisława Staszica

(setna rocznica zgonu)

wielkiego reformatora politycznego, radykała-społecznika, pedagoga, krzewiciela niezależnej myśli.

Prelekcję o Staszicu wygłosi

tow. poseł Kazimierz Czapiński

(Staszic na tle epoki. Pomysły reform politycznych. Społeczne poglądy Staszica. Staszic jako szermierz idei Wielkiej Rewolucji. Pedagogiczny program Staszica. Staszic jako antyklerykał. Religijne poglądy Staszica).

Akademję otworzy przemówieniem

tow. poseł Dr Emil Bobrowski

Nadto zostaną odczytane fragmenty z „Rodu ludzkiego“ Staszica i wystąpi chór „Lutni robotniczej“.

Wstęp 50 gr. i 20 gr. Dla bezrobotnych wstęp wolny. — Stawcie się licznie!

XVIII. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Stow. „Samopomocy Doraźnej“

odbędzie się w niedzielę dnia 7 lutego 1926 r. o godzinie 3·30 popoł., a wrazie braku kompletu o godz. 4 popołudniu tego samego dnia, w Krakowie w refektarzu O. O. Franciszkanów, przy ul. Franciszkańskiej L. 4

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Zamknięcie rachunkowe za r. 1925 i udzielenie absolutorjum Zarządowi.
4. Ustanowienie wysokości wkładek na rok 1926.
5. Wybór uzupełniający Wydziału.
6. Wybór uzupełniający Sądu polubownego. 56
7. Wybór komisji rewizyjnej.
8. Dar na bezrobotnych.
9. Ustanowienie dorocznej mszy żałobnej za zmarłych członków.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu

ogłasza

KONKURS

na posadę lekarza kierownika

pracowni bakterjologiczno-chemicznej

Wymagane warunki: 55

1. Dyplom Dr. medycyny jednego z uniwersytetów Państwa Polskiego.
2. Obywatelstwo Polskie.
3. Przynajmniej dwuletnia praktyka specjalistyczna.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy odbyli praktykę na wydziale chorób wewnętrznych.

Podanie odpowiednio udokumentowane należy wnosić do Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu do dnia 5 lutego br.

Warunki wedle umowy.

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).